

PIASTUN



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE



GALERIA JEDNEGO ZDJĘCIA

Koralikowa pajęczyna, fot. Waldemar Czado

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

REKLAMA

PBSBank

Podkarpacki Bank Spółdzielczy

kredyt mieszkaniowy
z nowym niższym
oprocentowaniem



Oddział

w Miejscu Piastowym
ul. Krośnieńska 5 B
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 53 011

Filia

w Iwoniczu Zdroju
Al. Słoneczna 7
38-440 Iwonicz Zdrój
tel. (13) 42 50 306

Punkt Obsługi Klienta

w Rogach
Rogi 191
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 38 021

Zapraszamy
do naszych placówek

www.pbsbank.pl

PIASTUN

5/2011 wrzesień - październik

SPRAWY LUDZI

- 4 Nawet kilka tysięcy złotych za kanalizację
- 5 Co z tą szkołą
- 6 Oddał 50 litrów krwi wartej 30 tysięcy złotych

Z URZĘDU GMINY I ZE SZKÓŁ

- 7 Nagrody i awanse dla nauczycieli
- 8 Otwarcie ośrodka w Rogach
Stypendia przyznane
- 9 Na co fundusz sołecki

WYDARZENIA

- 10 Dzień Nauczyciela w Miejscu Piastowym i Głowience
- 11 Pasowanie pierwszoklasistów w Głowience
- 12 Rok odkrywania talentów
- 13 Festiwal rękodzieła i warsztaty LGD „Kraina Nafty”
- 14 Co się działo w filiach GOK

IMPREZY

- 17 Tańce i zabawa w Zalesiu
- 18 Złoci Jubilaci

COŚ Z ŻYCIA

- 21 Trzeba trafić w sedno
- 23 Szkoła, którą pamiętam

HISTORIA

- 25 Wspomnienia o tych co odeszli
- 27 Walczyli o Niepodległą
- 28 Czasy Gromadzkiej Rady Narodowej

PORADY

- 30 Dna moczanowa - praktyczne wskazówki

SPORT

- 31 Jakub Rygiel w drużynie wicemistrzów świata
- 32 Rozgrywki w piłkę nożną
- 33 Liga LSO
- 34 Turniej o puchar wójta

IMPREZY (CD)

- 35 Kartoflisko

NA OKŁADCE

Fot. Marcin Pirga

W numerze:



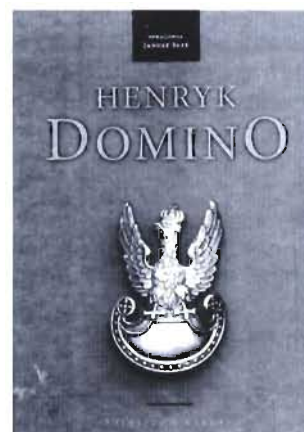
5 Co z tą szkołą



17 Złoci Jubilaci



23 Wspomnienia o szkole w Rogach



27 Walczyli o Niepodległą



31 Jakub Rygiel w biegu po srebro

Nawet kilka tysięcy złotych za kanalizację...

Ponad 300 osób z gminy otrzymało wezwania do zapłaty za wybudowane kiedyś przyłącza kanalizacyjne. Kwoty sięgają od kilkudziesięciu złotych do kilku tysięcy. Skąd te rozbieżności? Wyjaśnia wójt gminy Marek Klara i przekonuje, że to nie represja wobec mieszkańców, ale chęć ostatecznego zamknięcia sprawy.

PIASTUN: Którzy mieszkańcy otrzymują wezwania do zapłaty za kanalizację?

MAREK KLARA: Sytuacja wygląda w ten sposób, że zakończyliśmy sprawy sądowe dotyczące kanalizacji. Wyroki sądów są jasne. Każdy obywatel musi zapłacić za swoje przyłącze, które zostało dla niego wykonane, według rzeczywistych kosztów poniesionych w trakcie budowy. Wysyłamy więc wezwania do zapłaty do tych wszystkich obywateli, którzy do tej pory nie zapłacili nic. Wezwania otrzymują także te osoby, które zaczęły wpłacać na budowę kanalizacji, niemniej jednak w pewnym momencie zaprzestały tego, a koszty budowy przyłącza były wyższe niż kwoty wpłacone.

Obecnie obie te grupy nie płacą już kwoty 1630 zł, która była kwotą ryczałtową w 1996 r., ale płacą rzeczywiste koszty ich konkretnego przyłącza obowiązujące w trakcie budowy. Warto tu wspomnieć, że w 2005 r. weszła nowa ustawa, która zdefiniowała przyłącze w inny, korzystniejszy dla mieszkańców sposób. U nas jednak kanalizacja została wybudowana wcześniej. Niektórzy mieszkańcy chcieli stosowania definicji przyłącza z tej nowej ustawy, ale niestety, prawo nie działa wstecz i posługujemy się porządkiem prawnym, który obowiązywał w trakcie budowy kanalizacji. Nowa ustawa za przyłącze uważa to, co mieści się w granicach działki. Jest to więc zazwyczaj krótszy odcinek niż według starej ustawy, która definiowała przyłącze jako to, z czego samemu się korzysta. A więc przyłącze mogło nawet być wybudowane na sąsiednich działkach.

Jakie kwoty mieszkańcy mają do zapłacenia?

Od kilkudziesięciu złotych do kilku tysięcy.

Ile osób otrzymało wezwania do zapłaty?

Ponad 300 osób, głównie z Władczycy, Głowienki, Wrocanki, Niżnej Łąki, a pojedyncze osoby z Rogów, Miejsca Piastowego i Targowisk.

Co z tymi, którzy nie są w stanie zapłacić?

Rozkładamy należności na raty. Nie ma możliwości ich umorzenia. Są także osoby, które nie wyrażają na nic zgody, i przeciwko tym Gmina wniosła w postępowaniu cywilnym pozew do sądu. Większość osób uznaje zasadność tych płatności, choć sporo z nich spodziewało się pewnie, że się im uda, że temat w stał się nieaktualny. Jest także grupa osób, które domagają się wyjaśnień od Urzędu.

Gdyby grupa mieszkańców nie zaskarżyła uchwały Rady Gminy z 1996 r. do sądu, wszyscy mieszkańcy za kanalizację płaciliby jednakowo?

Pewno tak. Wszyscy by płacili po 1630 zł. Był to system sprawiedliwy społecznie. Jednak sądy administracyjne uznały, że uchwała Rady Gminy, na mocy której mieszkańcy w równej kwocie partycypowali w kosztach budowy kanalizacji, jest niezgodna z prawem. Uchwała ta, jakkolwiek sprzeczna z prawem, mogła jednak dalej funkcjonować. Było tak aż do czasu jej podważenia, czego dokonała grupa mieszkańców naszej gminy.

Niektórzy skorzystali na uchyleniu tej uchwały (to ci, którzy mieli wybudowane krótkie przyłącza). Ale są też osoby, które muszą zapłacić więcej, bo mieszkają daleko od głównego kolektora. Koszty ich przyłączy są wysokie. 10 lat temu osoby te podjęły ryzyko, że zagrają z Gminą w ruletkę. A jak to w ruletce: raz się wygrywa, raz przegrywa. Część tych osób czuje się dzisiaj pokrzywdzona. Warto jednak pamiętać, że przez 10 lat korzystali oni z przyłączy bez zapłacenia za ich wybudowanie. A większość mieszkańców za nie zapłaciła. Pozos-



tawienie tego bez reakcji byłoby po prostu niesprawiedliwe.

Osoby te przytaczają dziś różne argumenty, dlaczego wówczas nie zapłaciły: bo była ciężka sytuacja finansowa, bo zaufały wypowiedziom osób, które uznały za wiarygodne. To nie jest jednak uzasadnienie, bo zdecydowana większość mieszkańców gminy podeszła do budowy kanalizacji w sposób racjonalny, rozsądny i z odpowiedzialnością. A ci, którzy do tej pory nie zapłacili, chcieli uzyskać coś kosztem innych.

Czy dalej wpływają do Urzędu wnioski o zwrot kosztów kanalizacji?

Tak, regularnie napływają także wnioski o rozliczenie kanalizacji i, jeśli z wyliczeń wynika, że należy się zwrot, to zwracamy.

Rozmawiała: Izabela Póchtłopek

Krótką historią budowy kanalizacji w gminie

Szczegółowo o problemach kanalizacji pisaliśmy już na łamach „Piastuna” (nr 7 z 2007 roku i nr 26 z 2009 roku). Przypomnijmy fakty. Budowę kanalizacji w gminie w 1988 r. zainicjowali sami mieszkańcy. Komitety społeczne, początkowo w Miejscu Piastowym, Łężanach i Targowiskach, prowadziły inwestycję samodzielnie, a po ustanowieniu samorządów terytorialnych, po 1990 r., zadanie to przejęła Gmina. Nie mając wystarczających pieniędzy na jej finansowanie, w 1996 r. podjęła uchwałę, na mocy której mieszkańcy w równej kwocie partycypowali w kosztach budowy

kanalizacji. Przyjęto, że niezależnie od odległości od sieci kanalizacji każdy powinien zapłacić jednakową kwotę - 1630 zł. Uchwałę Gminy, choć społecznie sprawiedliwą, zaskarżyła grupa mieszkańców do sądu. Sąd wnoszącym skargę przyznał rację. Uznał, że Gmina nałożyła na obywateli daninę - dodatkowe opodatkowanie - i zobowiązał ją do zwrotu mieszkańcom wpłaconych pieniędzy. Z wpłaconych kwot Gmina potrącała jednak koszty za wybudowanie

wewnętrznej kanalizacji i przyłącza. O zwroty wystąpiła tylko część mieszkańców. W 2007 r. do Gminy wpłynęło ponad tysiąc wniosków. Z trzech milionów złotych, początkowych wkładów ludności, Gmina oddała 800 tys. zł. Niektórzy mieszkańcy jednak nadal nie zgadzali się z taką interpretacją prawa i ponownie poszli do sądu, domagając się zwrotu całej kwoty. Uznali, że Gmina powinna także sfinansować przyłącza. Sąd pozew ten uznał za bez-

zasadny. Według ustawy z 2000 r. o zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzeniu ścieków to mieszkańcy samodzielnie ponoszą koszty budowy przyłącza, natomiast zadaniem Gminy jest budowa ciągów głównych.

Całkowity koszty budowy kanalizacji w gminie wyniósł ponad 26 milionów zł, z czego 5 milionów były to środki budżetu Gminy, 8 milionów dotacje, a na 7 milionów Gmina zaciągnęła kredyt.

IP

Co z tą szkołą?

Mieszkańcy Widacza próbują walczyć o szkołę w swojej wiosce.

W związku z informacjami dotyczącymi zamiaru likwidacji oddziałów od IV do VI w Szkole Podstawowej w Widaczu od roku szkolnego 2012/2013 w imieniu rodziców dzieci uczęszczających do naszej szkoły oraz mieszkańców Widacza stanowczo protestujemy przeciwko takiemu zamiarowi! (...)

202 osoby podpisały się pod petycją wystosowaną do wójta gminy Miejsce Piastowe i przekazaną na ręce zastępcy wójta Stanisławy Gawlik podczas zebrania wiejskiego w Widaczu w dniu 18 września br.

Spotkanie było bardzo długie i burzliwe. Mieszkańcy wsi, dyrekcja i pracownicy szkoły bronią jej ze wszystkich sił i nie dopuszczają do siebie myśli, że nagle szkoła może przestać istnieć. Nie wyobrażają sobie Widacza bez szkoły, boją się, że bez szkoły wieś będzie powoli umierać.

Podczas zebrania i w samej petycji pojawiło się wiele argumentów przemawiających za pozostawieniem widackiej szkoły w jej obecnym kształcie. *Nauczanie w SP w Widaczu jest na bardzo wysokim poziomie (...). W ostatnich latach szkoła zajęła trzy razy I miejsce i raz II miejsce jako najlepsza w powiecie oraz stała się dziesiątą spośród 1100 szkół w województwie podkarpackim.*



Szkoła, o którą próbują walczyć rodzice



Mieszkańcy boją się, że bez szkoły wieś będzie umierać; na razie jest w niej gwarno

Ani ten, ani inne argumenty nie przekonują władz gminy. Swoje stanowisko popierają danymi, które pokazują sytuację finansową szkoły na tle innych w gminie Miejsce Piastowe. Szkoła jest najdroższą i najbardziej deficytową placówką. Nakład na jednego ucznia w Widaczu jest od 2007 r. największy, a w 2011 r. wynosi 17 tys. zł, przy średniej w gminie 8,9 tys. zł.

W związku z pogarszającą się sytuacją demograficzną w Widaczu koszty utrzymania szkoły będą wzrastać. Wójt wyjaśnia: - *Pieniądzy z subwencji oświatowych wszędzie brakuje. W tym roku musimy dopłacić do oświaty ponad dwa miliony złotych, a na funkcjonowanie szkół gmina nie może wziąć kredytu. Te pieniądze muszą się znaleźć w budżecie gminy.* W związku z tym władze samorządowe stoją na rozdrożu: utrzymanie deficytowej szkoły czy inwestycje w gminie.

Mieszkańcy Widacza mają nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone: - *Mamy jeszcze co najmniej pół roku na wspólne wypracowanie takich rozwiązań, które pozwolą normalnie funkcjonować naszej szkole z pożytkiem dla ogółu mieszkańców Widacza.*

MP

Oddał 50 litrów krwi wartej 30 tysięcy złotych

54-letni Marek Więch z Miejsca Piastowego ma być z czego dumny. Jako honorowy dawca oddał już ponad 50 litrów krwi. To dar, który ratuje innym życie.

Obecnie należy do Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Rafinerii Nafty Jedlicze S.A. Okolicznościowe spotkanie z okazji 35-lecia Klubu, na którym uhonorowano najbardziej zasłużonych członków, odbyło się we wrześniu w Rafinerii Nafty Jedlicze. - *Dostałem tam jakąś blaszkę - bez entuzjazmu mówi honorowy krwiodawca. Nie ukrywa, że z odznaczeń najbardziej ceni medal, który kilka miesięcy przed katastrofą w Smoleńsku wręczył mu śp. senator Stanisław Zając. - Posrebrzany, ładny, duży, z mennicy państwowej - tłumaczy i wspomina uścisk dłoni senatora podczas uroczystego spotkania w Regionalnym Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie z okazji 90-lecia PCK: - A jaką miał delikatną rękę, jak dziecko. Wiadomo, przecież nie pracował. Pan Marek ma jeszcze inne odznaczenia, m.in. pamiątkowy medal wydany na 80-lecie PCK. Też ładny.*

Krew oddaje od 1976 roku, regularnie 6 - 7 razy w roku, po 450 mililitrów. - *Idzie się wyrobić, ale jak za często chodzę, to mnie opieprzają - mówi bez ogródek. Miał tylko 3-letnią przerwę, kiedy pracował w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku Białej i kiedy jeszcze w ZSRR budował gazociąg. Za wschodnią granicę oddelegowała go firma Transbud z Nowej Huty. Wiele lat pracował też w nieistniejącej już „Lniance” w Krośnie, a po likwidacji zakładu i ukończeniu 2-letniej Szkoły Chorażych w Poznaniu - w policji, potem w ochronie mienia. Teraz jest na emeryturze. Nie ukrywa, że poszedłby jeszcze do pracy. W wolnych chwilach trochę rzeźbi.*

Po raz pierwszy krew oddał w jednostce wojskowej. Grupę krwi ma A, Rh (+). - *Prawdę mówiąc, jak to w wojsku, naganiali. Ale były za to przywileje: dodatkowe urlopy, przepustki. Potem oddałem krew dla żony. Różnie jest przy porodach - wspomina dawne lata. Na szczęście poród odbył się bez większych komplikacji. Dzisiaj może pochwalić się pięciorgiem dzieci, niektóre są już*

na studiach. Syn poszedł w ślady ojca i też jest honorowym krwiodawcą, ma na koncie parę litrów. Córka również chciała, ale okazało się, że ma problemy z żyłami.

Marek Więch wyliczył, że krew oddał już ponad 100 razy, po 450 mililitrów. Nie licząc próbek. - *Paru osobom pomogłem. 5 - 6 osób prosiło mnie, żebym oddał krew dla ich członka rodziny - mówi skromnie. Narzeka jednak, że w szpitalu swoje trzeba odczekać. - Miało być bez kolejek, ale to nieprawda - lekko rozżalony zwraca uwagę, że dawniej honorowi krwiodawcy byli bardziej doceniani, mieli więcej przywilejów. - Teraz wszystko pozabierali. Kiedyś były ulgi na leki, dwa dni wolnego, ale w latach 90. znieśli to. Były też darmowe przejazdy MKS w Krośnie. Też to zabrali. Weszły prywatne spółki i ukróciły. Bo po co mają dokładać do interesu?*

Dzisiaj został dzień wolnego, zwrot kosztów przejazdem PKS-em i 9 czekolad oraz to, że za oddaną



Marek Więch najbardziej ceni posrebrzany medal, który otrzymał od ś.p. senatora Stanisława Zająca

krew około 500 zł można odliczyć od podatku. - *Ja z tego nie korzystam, bo nie mam od czego sobie odliczyć. Musiałbym zarabiać 5 tysięcy zł, a dostaję 1260 zł emerytury - tłumaczy. Policzył, że oddał krew za 30 tys. złotych, że tyle zarobiły na nim szpitale. Czy więc nie żałuje, że on tak niewiele z tego ma? - A co miałbym żałować? Że ludziom pomagam? Trzeba sobie pomagać. Bo i tak społeczeństwo zostawione jest samo sobie, na pastwę losu.*

Krew chce oddawać jeszcze parę lat. Żeby mu tylko lekarz nie marudził, że ciśnienie ma za wysokie.

Izabela Póchtłopek

Strażacy z Głowienki honorowymi krwiodawcami

Strażacy pomagają ludziom w różnych sytuacjach, nie zabrakło ich również w takiej akcji, jak oddawanie krwi.

Zdrowa osoba, oddając krew, może podarować zdrowie, a nawet życie drugiemu człowiekowi. Ta idea przyświecała strażakom z Ochotniej Staży Pożarnej z Głowienki, którzy 30 września honorowo oddali krew dla poszkodowanego w wypadku chłopca z Jedlicza.

Krew w krośnieńskiej stacji krwiodawstwa oddało sześciu strażaków: Marian Płoucha, Hubert Płoucha, Jarosław Zajdel, Krzysztof Kubit, Konrad Karnasiewicz i Michał Bieszczad. Wspólnie oddali 2 litry 700 ml krwi. - *Oddaliśmy krew po raz pierwszy. Nie było to jednorazowe zdarzenie, bo w czerwcu 2012 roku*

planowana jest akcja oddawania krwi w OSP w Głowience. Mamy nadzieję, że powstanie u nas Klub Honorowych Dawców Krwi - powiedział Marian Płoucha.

Postawa strażaków i ich zaangażowanie świadczą o wielkim sercu, wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, bo oddać krew drugiemu człowiekowi to tak, jak ofiarować samego siebie.

Izabela Drobek



Fot. Arch. OSP w Głowience

Awanse zawodowe

20 września w sali narad im. Franciszka Matusiewicza w Urzędzie Gminy sześciu nauczycieli awansowano na nauczycieli mianowanych.

Fot. Bartłomiej Bieszczad (2)



Awansowani nauczyciele ze Stanisławem Gawlikiem, z-cą wójta

Akty awansów wręczała zastępca wójta Stanisław Gawlik. Otrzymali je: Katarzyna Sidor - nauczycielka SP im. Jana Kantego w Targowiskach, Agnieszka Knap - nauczycielka SP w Rogach, Elżbieta Kandefer - nauczycielka ZSP w Miejscu Piastowym, Agnieszka Mezglewska - nauczycielka ZSP w Miejscu Piastowym, Anna Perhon - nauczycielka SP im. Tadeusza Kościuszki w Łężanach, o. Paweł Czyrek - nauczyciel SP im. Benedykta Wierdaka w Głowience.

Nauczyciele odbyli wcześniej staż trwający prawie trzy lata, zakończony oceną dorobku zawodowego oraz pomyślnie zdali egzamin. Podczas egzaminu - gdzie występowali w dość nietypowej dla siebie na co dzień roli osoby przepytywanej - musieli się wykazać znajomością metodyki nauczania, prawa oświatowego, wykorzystania w pracy technologii informacyjnej i komunikacyjnej. Pedagogzy pomyślnie zdali egzamin, który, oprócz satysfakcji zawodowej, oznacza dla nich również sporą podwyżkę finansową. Całej szóstce gratulujemy awansu i życzymy wielu sukcesów, zarówno w pracy zawodowej jak i życiu osobistym.

UG

Nauczyciele wyróżnieni przez wójta

Co roku wójt gminy z okazji święta Edukacji Narodowej przyznaje nagrody nauczycielom zatrudnionym w naszych placówkach oświatowych. W tym roku ceremonia wręczenia nagród odbyła się we środę, 19 października, w sali narad Rady Gminy Miejsce Piastowe.

Wójt Marek Klara podziękował wyróżnionym za osiągnięte efekty w pracy z dziećmi i młodzieżą, które przekładają się na sukces oświaty w gminie Miejsce Piastowe.

Nagrody wójta otrzymali: Wiesława Albrycht - Szkoła Podstawowa w Rogach, Małgorzata Borowska - Szkoła Podstawowa w Rogach, Alicja Czelną - Szkoła Podstawowa im. Stanisławy Grelli we Wrocance, Celina Hadam - Zespół Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym, Beata Iwanicka - Zespół Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym, Daniela Kokoszka - Szkoła Podstawowa w Rogach, Renata Kubit - Szkoła Podstawowa im. Benedykta Wierdaka w Głowience, Jolanta Stryczniewicz - Szkoła Podstawowa w Widaczu, Karina Świątek - Szkoła Podstawowa im. Tadeusza Kościuszki w Łężanach, Jolanta Wójcik - Szkoła Podstawowa im. Benedykta Wierdaka w Głowience.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy wyróżnienia!

UG



Wyróżnieni nauczyciele wraz z wójtem Markiem Klarą

Docenieni za wybitną działalność oświatową

13 października br. w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie odbyła się uroczystość wręczenia nagród za wybitne osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze. Nagrodzeni zostali także nauczyciele i osoby związane z oświatą z naszej gminy.

Odnaczenia wręczał podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas wraz z wicekuratorem Antonim Wydro. W uroczystości uczestniczyła także zastępca wójta

Fot. Kuratorium Oświaty



Stanisława Gawlik wraz z osobami wytypowanymi do odznaczeń z gminy Miejsce Piastowe.

Medal Komisji Edukacji Narodowej z naszej gminy otrzymali: Dorota Hejnar - nauczyciel Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience; Daniela Kokoszka - dyrektor Szkoły Podstawowej w Zalesiu; Małgorzata Staniszk-Krupa - dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym; Maria Glazer - prezes Stowarzyszenia „Przyjazna Szkoła”, organu prowadzącego Społeczne Gimnazjum w Rogach; Wiktor Skwara - prezes Towarzystwa Przyjaciół Targowisk, organu prowadzącego Społeczne Gimnazjum w Targowiskach; ks. Leszek Przybylski - dyrektor Liceum Ogólnokształcącego przy Niższym Seminarium Duchownym księży Michalitów; ks. Jerzy Sosiński - dyrektor Michalckiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym.

Nagrodę Kuratora Oświaty otrzymała Małgorzata Baran - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stanisławy Grelli we Wrocance.

UG

Rogi mają nowy ośrodek zdrowia

Nowy ośrodek zdrowia w Rogach już funkcjonuje. Od 3 października przyjmuje pacjentów. By skorzystać z nowoczesnego sprzętu i wiedzy lekarzy wystarczy wypełnić deklarację wyboru lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Oficjalne otwarcie było w sobotę (22 października). W obecności radnych, personelu medycznego oraz mieszkańców wsi wstęgę uroczyście przecinali: dyrektor ośrodka Ryszard Buczek, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Tadeusz Majchrowicz, wójt gminy Marek Klara oraz sołtys Rogów Stanisław Muszyński. W trakcie otwarcia można było nieodpłatnie zmierzyć ciśnienie tętnicze, poziom cukru, cholesterolu.

Ośrodek mieści się w drewnianym budynku, domu rodzinnym profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzów (dawny Dom Nauczyciela). Budynek został wyremontowany i wyposażony w nowy sprzęt medyczny, jest przystosowany dla potrzeb



Przecinanie wstęgi. Od lewej stoją: Marek Klara, Ryszard Buczek, Tadeusz Majchrowicz i Stanisław Muszyński

osób niepełnosprawnych. Prezentuje się niezwykle atrakcyjnie. W ośrodku funkcjonują gabinety: lekarski, stomatologiczny, zabiegowy, punkt szczepień i pomieszczenia sanitarne.

Ośrodek zdrowia w Rogach jest jednym z kilku, które prowadzi Samodzielny Publiczny Gminny Zakład Opieki Zdrowotnej w Miejscu Piastowym.

UG



Ośrodek zdrowia w Rogach mieści się we Wdowiarzówce

Indywidualizacja nauczania w klasach I - III

Kolejne środki zewnętrzne zasila budżet Gminy. W okresie od stycznia do czerwca 2012 realizowany będzie projekt pn. "Indywidualizacja nauczania w klasach I - III na terenie Gminy Miejsce Piastowe", na który udało się pozyskać środki finansowe z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Projekt, który będzie realizowany, ma na celu wsparcie indywidualnego rozwoju uczniów klas I - III szkół podstawowych funkcjonujących na terenie Gminy Miejsce Piastowe oraz stworzenie warunków umożliwiających i wspomagających indywidualną pracę nauczyciela z uczniem poprzez wyposażenie bazy szkoły w niezbędne materiały dydaktyczne.

Szczegółowe cele projektu zakładają stworzenie warunków elimi-

nowania wad wymowy oraz poprawę warunków eliminowania wad postawy u dzieci klas I - III. Dlatego też w ramach wydatków zaplanowanych w projekcie przewiduje się kompleksowe wyposażenie gabinetów logopedycznych funkcjonujących w szkołach oraz zakup pomocy i przyrządów do gimnastyki korekcyjnej.

Na realizację zadania Gminie Miejsce Piastowe przyznana została kwota w wysokości 244 450,00 zł, co stanowi całą wartość projektu.

UG

Stypendia przyznane

Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości i Komisja Stypendialna przyznały stypendia na pierwszy rok studiów 2011/2012.

W Funduszu Stypendialnym im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzów stypendia otrzymują: Wiktor Muroń z Rogów, Magdalena Urbanek z Głowienki, Tomasz Kochan z Rogów, Maciej Niziołek z Rogów, Dorota Skwara z Targowisk, Anna Machańska z Miejsca Piastowego, Krystian Habaj z Rogów.

W Funduszu Stypendialnym Agrafka Agory stypendia otrzymują: Patrycja Kustron z Wrocanki, Patryk Drozd z Łężan. Wszystkim stypendystom gratulujemy i życzymy powodzenia na studiach.

UG

Zbiórka opon

15 listopada zostanie przeprowadzona bezpłatna zbiórka zużytych opon z samochodów osobowych, ciężarowych, dostawczych oraz ciągników rolniczych.

Opony powinny być czyste, bez zanieczyszczeń (piasek, ziemia, inne) oraz bez felg. Należy je złożyć 14 listopada 2011r. w określonych miejscach: w Głowience - przy remizie OSP, Łężanach - przy Domu Ludowym, Miejscu Piastowym - przy remizie OSP, Niżnej Łące - przy moście (przepompownia ścieków), Rogach - przy remizie OSP, Wrocance - przy Domu Ludowym, Zalesiu - na stadionie, Targowiskach - obok przystanku autobusowego (Casablanka), Widaczu - przy Domu Ludowym.

UG



Na co pójdą pieniądze z funduszy sołeckich?

Do września br. sołectwa miały czas, aby zdecydować, na co w 2012 roku chcą przeznaczyć fundusze sołeckie. Zebrania wiejskie, z udziałem większej lub mniejszej liczby mieszkańców, odbyły się już we wszystkich miejscowościach gminy. Podjęte przez nich decyzje zatwierdziła także Rada Gminy.

Fundusz sołecki to kwota, jaką ma do dyspozycji wieś w danym roku. Naliczany jest dość skomplikowanie. Najprościej tłumacząc, zależy od liczby mieszkańców w danej miejscowości i dochodów bieżących gminy. Stąd różne kwoty dla poszczególnych wsi. Fundusz wyodrębnia Rada Gminy, a na co zostanie przeznaczony (z pewnymi ograniczeniami) ustalają już zebrania wiejskie. Ostatecznie zatwierdza go Rada Gminy. Z roku na rok fundusz sołecki nieznacznie wzrasta.

GŁOWIENKA: 21 717,00 zł - remont i doposażenie domu ludowego przez zamontowanie chłodni na zapleczu kuchennym i remont zaplecza. Zebranie wiejskie odbyło się 23.09.2011 r., wzięło w nim udział 93 mieszkańców.

ŁĘŻANY: 21 717,00 zł - utwardzenie placu przy domu ludowym i poprawa przy nim estetyki. Zebranie wiejskie odbyło się 14.08.2011 r., wzięło w nim udział 58 mieszkańców.

MIEJSCE PIASTOWE: 21 717,00 zł - remont pomieszczeń socjalnych na stadionie w Miejscu Piastowym. Zebranie wiejskie odbyło się 18.09.2011 r., wzięło w nim udział 121 mieszkańców.

NIŻNA ŁĄKA: 11 293,00 zł - przeprowadzenie zmiany numeracji domów w sołectwie oraz ustanowienie ulic i ich nazw. Zebranie wiejskie odbyło się 30.07.2011 r., wzięło w nim udział 25 mieszkańców.

ROGI: 21 717,00 zł - remont stadionu klubu sportowego LUKS „Burza” Rogi. Zebranie wiejskie odbyło się 21.08.2011 r., wzięło w nim udział 135 mieszkańców.

TARGOWISKA: 21 717,00 zł - wykonanie miejsc parkingowych na placu przed budyniem szkoły w Targowiskach. Zebranie odbyło się 16.09.2011 r., wzięło w nim udział 55 mieszkańców.

WROCANKA: 21 717,00 zł - na wyposażenie domu ludowego, w tym zakup krzeseł i stołów. Zebranie odbyło się 18.09.2011 r., wzięło w nim udział 35 mieszkańców.

ZALESIE: 15 094,00 zł - zainstalowanie monitoringu na domu ludowym. Zebranie wiejskie odbyło się 27.08.2011 r., wzięło w nim udział 16 mieszkańców.

WIDACZ: 19 589,00 zł - zakup i wyłożenie kostki koło domu ludowego, zakup wiaty z przeznaczeniem na pomieszczenia gospodarcze oraz stołów i drobnego wyposażenia do domu ludowego. Zebranie wiejskie odbyło się 18.09.2011 r., wzięło w ni udział 51 mieszkańców.

IP

Medale za zasługi dla obronności kraju

W celu uhonorowania rodziców **"Medalami za zasługi dla obronności kraju"**, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności, **Wojskowy Komendant Uzpełnień w Jaśle zwraca się do rodziców, których troje i więcej dzieci odbyło służbę wojskową** (dotych-

czas nieuhonorowanych medalem) **z prośbą o kontakt listowny lub telefoniczny:** Wojskowa Komenda Uzpełnień w Jaśle, ul. Kościuszki 24, 38-200 Jasło, numery telefonów: **17 71 567 24, 17 71 567 23, 177156720.**

UG

Przedsiębiorco, sprawdź i uaktualnij swój wpis!

Od 1 lipca 2011 r. uruchomiono Centralną Ewidencję i Informację o Działalności Gospodarczej (CEIDG) prowadzoną przez ministra właściwego do spraw gospodarki.

Za pośrednictwem systemu SAGED będzie trwało przeniesienie danych o funkcjonujących przedsiębiorcach (aktywnych i takich, którzy zgłosili zawieszenie wykonywania działalności) z ewidencji gminnej do CEIDG. Przeniesienie danych musi nastąpić najpóźniej do 31 grudnia 2011 r. W tej sytuacji niezbędna jest aktualizacja danych przedsiębiorców, którzy na przestrzeni lat nie uzupełniali wpisów do ewidencji. Przedsiębiorcy, którzy po 1 stycznia 2008 r. nie dokonali żadnej zmiany we wpisie do Ewidencji Działalności Gospodarczej, posiadają nieaktualne wpisy.

W Ewidencji Działalności Gospodarczej prowadzonej przez Wójta Gminy Miejsce Piastowe figurują nieaktualne wpisy niezawierające numeru PESEL, NIP i określenia przedmiotu wykonywanej działalności zgodnie z Polską Klasyfikacją Działalności (PKD 2007). W obrocie gospodarczym to przedsiębiorca będzie ponosił konsekwencje braku aktualizacji wpisu.

W związku z powyższym Wójt Gminy Miejsce Piastowe zwraca się z prośbą do osób prowadzących działalność gospodarczą na podstawie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej o sprawdzenie i zaktualizowanie swoich wpisów do ewidencji celem uzyskania stanu zgodnego z aktualnym stanem faktycznym.

Zmiany posiadanego wpisu lub jego wykreślenia z ewidencji można dokonać w Urzędzie Gminy Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 14, pokój nr 12.

UG

Czerwony Kapturek na Dzień Nauczyciela

14 października 2011 roku nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym spotkali się w sali Gminnego Ośrodka Kultury, aby uroczystym programem uczcić Dzień Edukacji Narodowej.

Samorządy Uczniowskie obu szkół dla wszystkich nauczycieli przygotowały niespodziankę. Każdy z nich otrzymał dyplom w kategoriach zaproponowanych wcześniej przez uczniów i popartych wynikami ankiet. Nauczyciele otrzymali laury jako:

- najbardziej lubiani: Jerzy Sznajder, Iwona Hadała, Bożena Płatek,
- jest sprawiedliwy: Celina Hadam, siostra Mariola, Grzegorz Tomoń,
- jest zawsze uśmiechnięty: Barbara Ślaby, Elżbieta Gosztyła, Mariola Janowska, Anna Patla,
- jest pomysłowy: Elżbieta Kandefer, Anna Landa, Magdalena Świerczyńska, Jadwiga Habrat,
- najlepszy przyjaciel ucznia: Beata Iwanicka, Monika Pietruś, Stanisława Uliasz,
- zawsze ładnie i modnie ubrany: Marzena Gurgacz, Lucyna Siemińska, Katarzyna Przybyłowicz-Ciszewska,
- lubi żartować: Krzysztof Roman, Alicja Ingot, Bożena Szczepaniak, ks. Mariusz Marciniak,
- lubi zaskakiwać: Anna Such, Helena Domin, Maciej Ślącza, Agnieszka Mezglewska,
- jest wyrozumiały dla ucznia: Barbara Sznajder, Renata Leśniak, Katarzyna Bobrowska-Wojewódzka,
- gorący uśmiech: Małgorzata Staniszk-Krupa.

Drugą część uroczystości stanowił spektakl muzyczno - plastyczny przedstawiony przez grupę gimnazjalistów z klas III, który był realizacją projektu edukacyjnego. Uczniowie pod okiem opiekunów R. Leśniak i J. Sznajdra napisali scenariusz, przygotowali scenografię oraz wcieliłi się w role aktorów. Przedstawienie zatytułowane było „Inni - ostatnie starcie”. Program był współczesną wersją „Czerwonego Kapturka”, ale w dużej mierze obrazował problem tolerancji lub jej braku w życiu młodych ludzi. To pouczające przedstawienie bardzo podobało się wszystkim widzom - niezależnie od wieku, gdyż każdy z nich mógł znaleźć wskazówki na przyszłość. Spektakl zachwyił grą światła, wokalnymi popisami Magdaleny Gazdy oraz ujawnił talenty



Fot. Janusz Węgrzyn

Młodzież przedstawiła współczesną wersję „Czerwonego Kapturka”

i umiejętności muzyczne kilku uczniów. Wszyscy podziękowali im gorącymi brawami, a po zejściu ze sceny gratulowali udanego występu.

Na koniec uroczystości dyrektor Zespołu Szkół Publicznych Małgorzata Staniszk-Krupa pogratulowała Celinie Hadam i Beacie Iwanickiej - nauczycielkom, które za wyróżniającą pracę otrzymały nagrodę wójta gminy Miejsce Piastowe. Przedstawiła też nazwiska nauczycieli, którzy

otrzymali nagrodę dyrektora. Byli to: Marzena Gurgacz, Anna Patla, Grzegorz Tomoń, Maciej Ślącza oraz ks. Mariusz Marciniak. Podziękowała również dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury Januszowi Węgrzynowi za udostępnienie sali, uczniom i nauczycielom za przygotowanie uroczystości oraz pracownikom GOK za pomoc, bez której zrealizowanie tego spotkania byłoby niemożliwe.

E. G.

Dzień nauczyciela w Głowience

13 października br. w Szkole Podstawowej w Głowience uroczystość świętowano Dzień Komisji Edukacji Narodowej. Z tej okazji odbyła się **akademia**, podczas której **chór**, prowadzony przez Dariusza Habrata, **po raz pierwszy odśpiewał hymn szkoły**. Uroczystą i podniosłą pieśń pochwalną napisał wnuk patrona szkoły Jan Luszniak, muzykę zaś skomponował Jerzy Adamik, absolwent placówki.

Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia pocztu sztandarowego i odśpiewania hymnu Polski. Następnie dyrektor Lucyna Kandefer przywitała gości: wójta gminy Miejsce Piastowe Marka Klarę, wnuka patrona szkoły Jana Lusznię wraz z małżonką, absolwenta naszej placówki Jerzego Adamika, byłego radnego gminy Tadeusza Adamika, nauczycieli



Fot. T. Pajnar

Uczniowie szkoły podczas części artystycznej



Fot. T. Pojnar
Kompozytor hymnu Jerzy Adamik (od lewej) przekazuje zapis nutowy dyrektor szkoły Lucynie Kandefer. W środku Jan Lusznia, wnuk patrona szkoły

Zajdel przedstawili symbole szkoły: sylwetkę patrona, logo, sztandar oraz prezentację multimedialną. Po niej nadszedł najważniejszy moment: Jan Lusznia, wdzięczny za nadanie szkole imienia jego dziadka, Benedykta Wierdaka, przekazał tekst hymnu szkoły

emerytów: Bronisławę Niepokój, Wandę Machnik, Marię Habrat, Aleksandrę Szucio, Krystynę Uliasz, Annę Hejnar, Wandę Topolską, Marię Jurczak, Urszulę Dętkoś, Zofię Jakubowską, Danutę Guzik, Marię Markiewicz, Wandę Piękoś, Zofię Kustroń, Danutę Steligę, Jadwigę Zimę, a także wszystkich nauczycieli, pracowników szkoły i uczniów. Skierowała wiele ciepłych słów do obecnych na uroczystości oraz podziękowała nauczycielom i pracownikom obsługi za codzienną pracę oraz serce, jakie wkładają w swoje obowiązki.

Później uczniowie przygotowani przez Dorotę Hejnar i Marzenę

dyrektor Lucynie Kandefer. Jak sam powiedział, ostatnio został dziadkiem i obiecał, że jego wnuczka Lenka będzie częstym gościem w szkole w Głowience. Jerzy Adamik przekazał zapis nutowy hymnu i wszyscy mieli okazję wysłuchać po raz pierwszy hymn szkoły. Od tego momentu będzie on grany i śpiewany na wszystkich uroczystościach szkolnych.

Następnie przyszedł czas na niezwykle barwny i oryginalny program słowno - muzyczny, przygotowany przez Celinę Górczycę, Renatę Kubit i Jolantę Wójcik. Wystąpili w nim uczniowie z klas młodszych. Wykazali się przy tym dużym

talentem wokalnie - artystycznym.

Słowa podziękowania do gromna nauczycieli skierował także wójt gminy Miejsce Piastowe oraz przewodnicząca Rady Rodziców Elżbieta Nowak. Nauczyciele otrzymali od uczniów piękne laurki i czerwone róże.

Dzień Komisji Edukacji Narodowej był też okazją do wręczenia Nagrody Wójta dla Renaty Kubit i Jolanty Wójcik oraz Nagrody Dyrektora Szkoły, którą w tym roku otrzymali nauczyciele: Mariola Pęcherek, Iwona Topolska i Tomasz Pojnar, a także pracownicy obsługi: Maria Kubit, Agnieszka Rychel, Agata Warchoł i Aleksandra Surmacz. Miłą niespodzianką było też przyznanie przez dyrektor Lucynę Kandefer zaszczytnego tytułu „Przyjaciela Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka” osobom: zastępcy wójta gminy Miejsce Piastowe Stanisławie Gawlik, emerytowanej dyrektor Wandzie Piękoś, sołtys wsi Głowienka Teresie Sirko oraz byłemu radnemu gminy - Tadeuszowi Adamikowi.

Na zakończenie uroczystości złożone zostały kwiaty pod tablicą patrona szkoły.

Marzena Zajdel

Tobie Polsko, ślubujemy...

4 października odbyła się uroczystość ślubowania i pasowania dzieci z klasy pierwszej na uczniów Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience.

Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem pocztu sztandarowego i odśpiewaniem hymnu państwowego. Przybyłych gości: dyrektor szkoły Lucynę Kandefer, wicedyrektor Iwonę Topolską, ojca Pawła Czyrka, Tomasza Pojnara, rodziców, opiekunów i bohaterów tego dnia - pierwszoklasistów powitała wychowawczyni Renata Kubit. Następnie dzieci z klasy pierwszej oraz ich starsi koledzy zaprezentowali program artystyczny, podczas którego recytowali wiersze i śpiewali piosenki. Po zakończeniu części artystycznej nastąpił najważniejszy moment uroczystości: ślubowanie i pasowanie. Dzieci powtarzały fragmenty ślubowania i składały przyrzeczenie na sztandar. Po ślubowaniu nastąpił moment pasowania. Dyrektor kładła duży ołówek na lewym ramieniu dziecka i pasowała go na ucznia Szkoły Podstawowej im. Benedykta Wierdaka w Głowience. Wychowawca klasy zakładał uczniom na głowę pamiątkowe czapeczki-birety, ufundowane przez szkołę. W symboliczny sposób poprzez przysięgę, pasowanie i nałożenie czapeczki dzieci zostały przyjęte w poczet uczniów swojej szkoły. Stały się już uczniami, członkami społeczności szkolnej.

Potem o. Paweł Czyrek poświęcił uczniów, ich tornistry, zeszyty, podręczniki. Dyrektor szkoły skiero-



Fot. T. Pojnar
Najważniejszym momentem uroczystości było pasowanie i ślubowanie pierwszoklasistów

wała ciepłe słowa do uczniów, rodziców, opiekunów. Następnie wszystkich zaproszono do pamiątkowego zdjęcia. Uczniowie otrzymali z rąk pani dyrektor legitymacje szkolne, a wychowawca wręczył im pamiątkowe dyplomy. Ponadto dzieci otrzymały także pamiątki od rodziców, wychowawcy, o. Pawła i od społeczności szkolnej. Na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek. Uroczystość prowadził przewodniczący samorządu szkolnego Piotr Kandefer.

Pasowanie na ucznia to bardzo ważna uroczystość w naszym szkolnym kalendarzu, a obecność rodziców, nauczycieli, starszych kolegów i koleżanek, przedstawicieli samorządu szkolnego, pocztu sztandarowego dodała dodatkowej wagi tej uroczystości.

Renata Kubit

Rok odkrywania talentów

Rok szkolny 2010/2011 ogłoszony został przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Rokiem Odkrywania Talentów. Można by powiedzieć: wreszcie, bo jak powiedział Mikołaj Gogol: „Talent to wielkie bogactwo, niczym są przy nim wszystkie skarby świata.”

Działania Ministerstwa zamykają się stworzeniem na stronie internetowej www.roktalentow.men.gov.pl ogólnopolskiej mapy szkolnych i pozaszkolnych miejsc odkrywania talentów, promującej instytucje i organizacje wspierające uzdolnienia dzieci i młodzieży. Na mapce Ministerstwa Edukacji Narodowej w województwie podkarpackim znajduje się 65 szkół i 40 pozaszkolnych miejsc odkrywania talentów. Dominują tam domy kultury, kluby sportowe i biblioteki, które zajmują się od lat uzdolnieniami artystycznymi i sportowymi. Każdy talent jest cenny - muzyczny, plastyczny, sportowy, ale o talentach matematyczno-przyrodniczych nadal mało kto pamięta i pozostają z dala od blasków fleszy, choć naprawdę wiele im zawdzięczamy, bo jak powiedziała Maria Skłodowska Curie: „Nauka leży u podstaw każdego postępu, który ułatwia życie ludzkie i zmniejsza cierpienie”.

Wiele jest tu więc do zrobienia, bo „talent był i pozostanie darem, za który odpowiadają wszyscy, choć otrzymuje go tylko jednostka” i to my: rodzice, szkoły i władze lokalne mamy obowiązek te talenty odkrywać i wspierać. Japońskie powiedzenie mówi: „Nawet sokół nic nie złowi, jeśli nie pozwoli mu wzlecieć”.

Spoleczne Gimnazjum w Targowiskach - wraz z innymi, którym na sercu leży, aby nasze sokoły wzlecieć mogły - zorganizowało „Festiwal nauki”, który rozpoczął się międzyszkolnym konkursem plastycznym i literackim „Życie i dokonania Marii Skłodowskiej Curie”,



Uczniowie SG Łukasz Albrycht, Przemysław Mazur przelewają ciekły azot



Zastępca wójta Stanisława Gawlik przekazuje dyr. Piotrowi Perszeskiemu teleskop

konkursem ku czci naszej jedynej i to podwójnej laureatki Nagrody Nobla z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych.

29 kwietnia br. odbył się także pierwszy powiatowy konkurs interdyscyplinarny z fizyki i chemii, którym Spoleczne Gimnazjum w Targowiskach ma nadzieję zapoczątkować i rozpropagować ideę powiatowego konkursu fizyczno-chemicznego, który będzie odbywał się corocznie i w którym będzie brać udział coraz więcej gimnazjalistów. Bo jak pokazała Maria Skłodowska Curie, patronka „Festiwalu Nauki”, można być bardzo dobrym i z fizyki, i z chemii. W konkursie wzięli udział utytułowani, wielokrotni laureaci konkursów przedmiotowych - tak szczerbla wojewódzkiego, jak i ogólnopolskiego. 10 najlepszych gimnazjalistów otrzymało cenne nagrody rzeczowe. Najwyższe trzy miejsca zajęli: pierwsze - **Michał Zagórski** z Gimnazjum w Posadzie Górnej, drugie miejsce, ex aequo - **Michał Daniłowicz** ze Spolecznego Gimnazjum w Targowiskach i **Maciej Głowacki** z Gimnazjum w Posadzie Górnej, a trzecie - **Mateusz Pham** z Gimnazjum nr 3 w Krośnie.

Podsumowanie konkursów i rozdanie nagród

odbyło się 13 maja br. podczas imprezy w Społecznym Gimnazjum w Targowiskach. Uświetniła ją część artystyczna pod hasłem „Kiedy rozum śpi, budzą się demony”, przeplatana pokazami z fizyki, oraz część artystyczna poświęcona patronce imprezy Marii Skłodowskiej Curie.

Budujące jest to, że władze samorządowe i instytucje nie pozostały obojętne. Doceniają nasze talenty matematyczno-przyrodnicze oraz wspierają działania promujące te nauki.

Głównym fundatorem nagród w konkursach była marszałek województwa podkarpackiego Anna Kowalska, w imieniu której nagrody wręczył dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie Marek Jastrzębski. Instytucji, które uczestniczyły razem ze Społecznym Gimnazjum w Targowiskach w przedsięwzięciu, było więcej. Prezes Fundacji na Rzecz Nauki Talenty z Rzeszowa, Czesław Wał, osobiście wręczył nagrody w imieniu Fundacji. Festiwal wspierali także: Starostwo Powiatowe w Krośnie, samorząd lokalny oraz PZU oddział w Krośnie. Wójt Gminy Miejsce Piastowe ufundował dla szkoły teleskop skywatcher, aby uczniowie wszystkich szkół w gminie mogli rozwijać swoje uzdolnienia poprzez bezpośrednią obserwację sfery niebieskiej i słońca.

Piotr Perszewski



Festiwal rzemiosła, rękodzieła i zapomnianych smaków

„Zachowanie tożsamości kulturowej poprzez aktywizację i integrację społeczności lokalnej” to projekt realizowany od sierpnia 2011 r. do grudnia 2012 r. wspólnie przez Lokalną Grupę Działania „Kraina Nafty” i Lokalną Grupę Działania „Nasze Bieszczady”.

Projekt realizowany jest w ramach działania Osi 4 LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 w zakresie działania 421 Wdrażanie projektów współpracy.

Jego celem jest integracja, aktywizacja oraz pobudzenie zaangażowania społeczności lokalnej w rozwój obszaru objętego LSR Lokalnej Grupy Działania „Kraina Nafty” i Lokalnej Grupy Działania „Nasze Bieszczady” poprzez organizację imprez promocyjno - kulturalnych przyczyniających się do nawiązania współpracy, wymiany wzajemnych doświadczeń oraz wypracowania dobrych praktyk. Powyższe działania mają również na celu promocję obszaru oraz zachowanie tożsamości kulturowej poprzez kultywowanie regionalnych tradycji, rzemiosła oraz zwyczajów obszaru LSR partnerów projektu.

W ramach realizowanego pro-

jektu współpracy, na obszarze obu LGD, były i będą organizowane imprezy promocyjno-kulturalne pod nazwą *Festiwal rzemiosła, rękodzieła i zapomnianych smaków*. Ich celem jest zaangażowanie lokalnych społeczności, w tym lokalnych liderów, kół gospodyń wiejskich, twórców oraz zespołów ludowych i obrzędowych w przygotowanie, a także uczestnictwo w tych imprezach. Przyczyni się to do pobudzenia i aktywizacji tych środowisk. Ponadto organizacja festiwalu wzmocni zachowanie tożsamości kulturowej poprzez kultywowanie zwyczajów i obrzędów regionalnych oraz rozwój kultury i tradycji.

Dodać należy, że festiwalowi towarzyszą występy zespołów śpiewaczych, takich jak Chorkowia-



Fot. Natalia Kuliga

Festiwal rzemiosła, rękodzieła i zapomnianych smaków podczas dożynek gminnych we Wrocance

nie z Chorkówki, Rogowice z Rogów, Łopienka z Cisnej oraz kapel ludowych: Kamfinki z Jedlicza, Bieszczadzka Rodzinka z Jankowiec oraz kapela bojkowska Bałowie z Baligrodu.

Podczas festiwalu odbywały się degustacje potraw regionalnych i produktów lokalnych, a także prezentacja rękodzieła artystycznego: rzeźby, garncarstwa, ikon, malowania na szkle.

Natalia Kuliga
LGD „Kraina Nafty”

Warsztaty łączą

Lokalna Grupa Działania na przełomie lipca i sierpnia br. zorganizowała szereg spotkań dla naszych mieszkańców. Był to cykl warsztatów z udziałem artystów i twórców ludowych, na których można było, pod czujnym okiem instruktora, spróbować swoich sił w dziedzinach: malarstwa, wikliniarstwa, rzeźby, haftu, koronkarstwa, wyrobów z siana, filcu i bibuły.

W ramach promocji stowarzyszenia LGD „Kraina Nafty” poniosła w całości koszty związane z zakupem produktów i materiałów potrzebnych do zorganizowania spotkań, wynajęciem sali szkoleniowej oraz wynagrodzeniem dla osób prowadzących warsztaty.

Warsztaty zorganizowane zostały w trzech gminach obszaru LGD (Chorkówka, Iwonicz Zdrój, Miejsce Piastowe), a skierowane były zarówno do osób starszych, jak również do młodzieży i dzieci.

Ich celem było zapoznanie uczestników z tradycyjną wytwórczością, którą zajmuje się coraz więcej osób, a która może też być dodatkowym źródłem dochodu. Przeprowadzone warsztaty, zwłaszcza dla młodych, były dobrą lekcją zachowania i kultywowania tradycyjnych zawodów, a ich wielopokoleniowość świadczy o zaangażowaniu lokalnej społeczności i lokalnych liderów we włączanie się w działania naszego stowarzyszenia.



Fot. Wojciech Pali

Podczas warsztatów powstawały piękne anioły z siana

To był naprawdę sukces! Warsztaty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Od 24 października br. rozpoczął się drugi cykl warsztatów, które przeprowadzone zostaną w kolejnych trzech gminach z terenu działania LGD „Kraina Nafty”, tj. w gminach Dukla, Jaśliska i Jedlicze. Serdecznie zapraszamy!

LGD „Kraina Nafty”

Wydarzyło się w filiach

Gminnego Ośrodka Kultury

Rogi

MILIONERZY - konkurs wiedzy

Podaj nazwisko jednej z Polek - laureatek nagrody Nobla. Ile centymetrów ma 1 cal? Jaki utwór jest hymnem Unii Europejskiej? Na takie pytania i wiele innych 13 września w filii GOK w Rogach odpowiadali uczestnicy konkursu wiedzy „Milionerzy”. W konkursie wzięło udział 14 uczestników. Pytania padały z różnych dziedzin, m.in. z języka polskiego, matematyki, historii, plastyki, a także polityki i sportu. Za poprawne odpowiedzi uczestnicy otrzymywali punkty. Najlepszy okazał się Krzysztof Salamon, drugie miejsce zajęła Patrycja Drozd, a trzecie - Kamila Cypcarz. Wyróżnienia przyznano: Barbarze Skwarze, Zuzannie Węgrzyn, Natalii Rogowskiej, Oliwii Ekiert, Dominice Bystrzyckiej, Dominice Skwarze, Marlenie Rygiel, Izabeli Gonet, Klaudii Żebrackiej, Natalii Sajdak i Aleksandrze Uliasz. Uczestnicy otrzymali nagrody, które ufundował GOK w Miejscu Piastowym.

uczestników było wstawianie w brakujące miejsca np. nazw zwierząt, ptaków, wybranie właściwej spośród kilku podpowiedzi czy dokończenie przysłowia odpowiednim czasownikiem. Najlepszą znajomością przysłów wykazała się Marlena Karczmarczyk, kolejne miejsca zajęły Natalia Początek i Natalia Biś, za co dziewczęta otrzymały nagrody rzeczowe. Pozostali uczestnicy na pocieszenie otrzymali słodycze. Nagrody ufundował GOK w Miejscu Piastowym.

Fot. Barbara Pella - Lenik



Rogi i Zalesie

Mecz piłki siatkowej dziewcząt

Na boisku przy Szkole Podstawowej w Zalesiu pod koniec wakacji rozegrany został mecz piłki siatkowej pomiędzy drużynami dziewcząt z Zalesia i Rogów. Rywalizacja była zacięta, bo dziewczęta z Rogów przyjechały po pewne zwycięstwo, a niespodziewanie zostały pokonane przez drużynę gospodarzy. Po trudnych zmaganiach siatkarki ochłodziły się lodami, a kapitanowie drużyn odebrali pamiątkowe dyplomy. Zalesie wybiera się teraz na mecz rewanżowy do Rogów.

Łężany

Przysłowia mądrością narodu

W łążańskiej filii GOK 10 października odbył się konkurs na znajomość przysłów. W testowej formie konkursu znalazły się aż 104 przysłowia. Zadaniem



Fot. Barbara Jureczak - Luśtak (2)

Już umiemy haftować

Haft krzyżykowy, płaski czy richelieu nie są już pojęciami obcymi dla dziewcząt, które przez pięć kolejnych tygodni uczestniczyły w kursie haftu „Iglą malowane” w filii GOK w Łężanach. Instruktorzy kursu: Jolanta Brachun i Maria Bajger cierpliwie wyjaśniali tajniki poszczególnych haftów. Dziewczęta nauczyły się też, co zrobić, aby gotowa serwetka wyglądała ładnie. Zaangażowanie kursantek było duże i mamy nadzieję, że w domach wyhaftują kolejne serwetki.



Łężany

Domki na przybory szkolne

Ze skarbów przyniesionych z wyprawy do lasu - szyszek, żołędzi, kawałków gałęzi, mchu i suchych liści - 22 września w łężańskiej filii powstały makiety „lasu grzyboludków”. Grzyboludki wykonane zostały z pociętych gałęzi, a pomalowane tak, aby przypominały wesołe muchomorki. Większe szyszki, przemalowane na zielono i przyklejone do gałązek, stały się drzewami. Z pozostałych leśnych „skarbów” powstało poszycie leśne.

Na innych zajęciach dzieci robiły kolorowe domki na kredki, ołówki, pędzle, gumki i inne przybory szkolne. Każdy dom miał okna, drzwi, kolorowy dach z kominem, pojemne szuflady oraz dodatkową przegrodę na różne przybory. Domki te z pewnością pomogą dzieciom w utrzymaniu porządku na biurkach i będą jednocześnie ich ozdobą.

Fot. Barbara Jurczak - Luśtak



Miejsce Piastowe

Świeczniki z masy solnej

- *Co można zrobić z masy solnej?* - pytali uczestnicy na zajęciach w filii GOK w Miejscu Piastowym. - *Bardzo wiele* - odpowiadała instruktorka. - *Ale zacznijmy od świeczników.*

Na pierwszym spotkaniu dzieci ugniotły masę z mąki, soli i wody, a potem ulepiły z niej świeczniki. Na kolejnych warsztatach pomalowały je farbami akrylowymi. Powstały bardzo różnorodne prace, a najważniejsze jest to, że od początku do końca wykonane samodzielnie przez najmłodszych.

Fot. Izabela Drobek



Zalesie

Tańczymy w środy

W każdą środę w godzinach od 15.00 do 17.00 w Domu Ludowym w Zalesiu odbywają się zajęcia taneczne. Utworzyliśmy nową grupę dla dzieci z klas I - III (zajęcia od godz. 15.00 do 16.00). Grupa starsza, uczniowie klas IV - VI, ćwiczy w godzinach od 16.00 do 17.00. Starsi uczą się tańca towarzyskiego, młodszy prostych układów.



Fot. Izabela Pochłopek (2)

Zapraszamy wszystkich chętnych do dołączenia do naszej grupy, szczególnie brakuje nam chłopców do tańca towarzyskiego. Symboliczna opłata wynosi 5 zł za miesiąc. Zajęcia prowadzi Adam Robel, wieloletni tancerz formacji tańca towarzyskiego. Więcej informacji pod numerem telefonu 510 722 067.



Widacz

„Kasztaniaki”

Z kasztanów można robić cuda. Uczestnicy tych typowo jesiennych zajęć pokazali, że zwykle kasztany przy pomocy wykałaczek albo zapatek można połączyć na nieskończenie wiele sposobów. Wystarczy odrobina dobrej woli, bujna fantazja i ... powstają kasztanowe postacie prosto z zapomnianej już pewnie bajki pt. „Kasztaniaki”.



Widacz

KGW maszeruje

Poprawić kondycję, pozbyć się nadwagi, usprawnić stawy - każdy powód jest dobry, aby uprawiać nordic walking. Jeśli jeszcze do tego maszerujemy w dobrym towarzystwie, to taki trening może mieć tylko dobre strony. Wystarczy wygodne sportowe obuwie, para kijków i ruszamy!

Na widackich drogach już od ubiegłego roku widać było pojedynczych zwolenników tego sportu. Potem panie pojawiały się w parach, a od lata regularnie maszeruje kilkanaście członkiń Koła Gospodyń Wiejskich w Widaczu - każdego dnia o tej samej porze idą „na kije”. Drogie panie, tak trzymać!

Fot. Magdalena Penar (2)



Targowiska i Widacz

Ręczne malowanie tkanin

- *Może nie jest „firmowy”, ale za to jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalny, własny i nie do podrobienia* - tak o rezultatach swojej pracy mówili ci, którzy wzięli udział w zajęciach warsztatowych przybliżających technikę ręcznego malowania tkanin. Trzeba było tylko poświęcić trochę czasu i wykazać się cierpliwością, kiedy koszulki wysychały. Potem wystarczyło przeprasować wzór gorącym żelazkiem i... z dumą zaprezentować swoje dzieło!



Niżna Łąka

Nad brzegiem Jasiołki...

W filii GOK w Niżnej Łące, dzięki przepięknej letniej pogodzie 3 września, podczas imprezy plenerowej nad brzegiem Jasiołki pożegnaliśmy wakacje. Dzieci bawiły się w berka oraz w dwa ognie i szukały ukrytych skarbów

w nadbrzeżnych krzewach, niektórzy nawet jeszcze kąpali się w rzece. Cała impreza zakończyła się integracyjnym ogniskiem, a kulminacyjnym punktem było pieczenie kiełbasy.



Fot. Wiesława Guzik

Wrocanka

Pieczenie gofrów w nowej świetlicy

Od października filia GOK we Wrocance z remizy strażackiej przeniosła się do nowego pomieszczenia w wyremontowanym domu ludowym. Teraz wyposażona jest w nowe meble, stoliki i krzesła. Są także „piłkarzyki”,



Fot. Leszek Zajdel (2)

w które dzieci i młodzież bardzo chętnie grają. Jest również jeden komputer z dostępem do Internetu, ale w najbliższym czasie będzie kolejny, przekazany przez Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Krośnie. W świetlicy próby ma także zespół śpiewaczy Wrocanki. Z pomieszczenia korzysta też rada sołecka wsi. 19 października grupa dzieci w nowym pomieszczeniu piekła gofry. Smakowały jak nigdy.





Kapela Piasty przygrywa stolikom



Wrocianki poszły w tany, a spódnice fruwały

Zabawa i tańce w Zalesiu

Biesiada Zaleska weszła na stałe do kalendarza imprez organizowanych przez GOK w Miejscu Piastowym i jest podziękowaniem dla dziewięciu kół gospodyń wiejskich z terenu naszej gminy.

Panie, które w ciągu całego roku niezawodnie stawiają się na większości imprez i które angażują się w nie całym sercem, na Biesiadzie Zaleskiej mają dla odmiany tylko jedno zadanie - bawić się póki orkiestra gra albo jeszcze dłużej.

Tylko współorganizatorki i gospodynie z Zalesia nie mają tego wieczoru lekko, bo na nich ciąży obowiązek przygotowania strony kulinarnej biesiady. Dzięki nim każdą utraconą w tańcach i zabawach kalorię można natychmiast uzupełnić z nawiązką.



Wygrała ta, która szybciej nawlokła sznur koralikowy - Ewa Pulnar (druga od lewej)

chcącego (łasuucha!) nie ma nic trudnego". Zapakowana podwójnie czekolada, oklejona taśmą i obwiązana tasiemką w ciągu paru sekund została uwolniona, a dodać trzeba, że panie startowały w rękawiczkach ogrodniczych. Najszybsza była Elżbieta Sieniawska z Wrocanki, druga - Maria Klamut z Zalesia i Alicja Kohut z Widacza.

MP

Panie porwały do tańca nielicznych na biesiadzie panów



Pląsy w rytmie muzyki ludowej

W tym roku (24 października) do tańca przygrywały na zmianę dwie kapele ludowe: Piasty i Rymanowianie. Na scenie pojawiły się też Wrocianki, a ich występ został bardzo życzliwie przyjęty i nagrodzony burzliwymi oklaskami.

Tradycją biesiady stały się też przygotowane dla pań konkursy. Tym razem panie musiały się wykazać zręcznością w nawlekaniu koralików. Najszybciej i najsprawniej robiła to Ewa Pulnar z Rogów, tuż za nią były Maria Winnicka z Miejsca Piastowego i Joanna Skwara z Targowisk. Druga zaś zabawa pokazała, że „dla





Zofia i Aleksander Pelczar



Janina i Szczepan Dziabas



Stanisława i Zdzisław Habaj

Złoci



Wanda i Kazimierz Rachwał



Anna i Józef Cieplik



Irena i Bronisław Uliasz



Stefania i Jan Kluk



Władysław



Wanda i Jan Such



Józef i Helena



Krystyna i Edward Tabisz



Teresa i Bolesław Sereda



Wanda i Stanisław Cisowscy



Wanda i Adam Płatek



Danuta i Stanisław Frydrych



Irena i Stanisław Józefczyk

Jubilanci



Sieniawski



Wanda i Stanisław Warunek



Maria i Jan Mercik



Stefan i Urszula Biś



Wroc



Zofia i Zdzisław Mareccy



Michalina i Józef Rak



Józefa i Czesław Wardziński



Janina i Kazimierz Korab

50 lat idą razem przez świat

Miłość jest to jedyna rzecz, która się mnoży, gdy się ją dzieli - cytował Oskara Wilda Wiktor Skwara, przewodniczący Rady Gminy, składając Jubilatom życzenia.

Stało się już tradycją w naszej gminie, że co roku obchodzimy uroczystość jubileuszu długoletniego pożycia małżeńskiego oraz Gminny Dzień Seniora. Także w tym roku, w sobotę 15 października, w Domu Ludowym w Targowiskach wspólnie z 31 parami świętowano złoty jubileusz małżeństwa.

Podczas uroczystości, za ofiarną miłość i przykład życia we dwoje, Jubilaci zostali odznaczeni przyznanymi przez Prezydenta RP medalami "Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie". Aktu dekoracji dokonał wójt Gminy Marek Klara w towarzystwie przewodniczącego Rady Gminy Wiktora Skwary oraz kierownika USC Małgorzaty Wilk. Odznaczeni otrzymali listy gratulacyjne od władz samorządowych, kwiaty oraz upominki. Za pomyślność



Każda z par otrzymała medal od prezydenta RP, a przypinał je wójt Marek Klara

i następne lata we dwoje przewodniczący Rady wznosił toast lampką szampana. Wszyscy odśpiewali tradycyjne sto lat.

Zabawa w Domu Ludowym w Targowiskach trwała do późnych godzin wieczornych. Program artystyczny był bardzo bogaty. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Targowiskach umilali zgromadzonym czas recytując wiersze, tańcząc i śpiewając. Zespoły śpiewacze Wrocianki i Zalaski bawiły gości wesołymi ludowymi piosenkami. Kapela Lubatowianie przygrywała skoczne rytmy, a nieliczne pary poderwały się do tańca. Dzięki paniom z Koła Gospodyń Wiejskich z Targowisk na stołach nie zabrakło pysznego jedzenia.

"Prawdziwą miłość poznaje się nie po sile, lecz po czasie jej trwania". Te słowa



Podczas uroczystości wystąpili uczniowie szkoły w Targowiskach

doskonale oddają, że pół wieku nieprzerwanego, harmonijnego pożycia małżeńskiego to nie przypadek, ale dowód wielkiej wiary, miłości, poświęcenia oraz wzajemnego zrozumienia.

Wszystkim Jubilatom życzymy kolejnych lat w zdrowiu oraz radości i satysfakcji z tego, co przez te lata zbudowali, trwając przy sobie zgodnie z małżeńskim przyrzeczeniem.

BB



Kapela Lubatowianie przygrywała skoczne rytmy, a Zalaski zapraszały do tańca

Trzeba trafić w sedno

Poznać, polubić się, posmakować... A potem żyć w zgodzie, w zaufaniu, bez kłamstwa, bo inaczej to droga na manowce. Po 50 latach małżeństwa o swoim życiu opowiadają Stefania i Jan Kluk z Wrocanki.

Izabela Półchłopek: Jak się Państwo poznaliście?

Jan Kluk: Poznaliśmy się będąc jeszcze dziećmi. Moja żona wtedy miała cztery lata, a ja sześć. Ja pochodzę z Równego, żona z Wrocanki. Kiedy wojna szła drogami i front był w Równem, to z rodziną w nocy uciekliśmy do Wrocanki. Zamieszkaliśmy w domu Emilii Zając, obok domu żony. Po tygodniu czy dwóch, jak wojska poszły na Duklę, wróciliśmy do swojego domu do Równego. Tam zastaliśmy pobojo-wisko. W naszym domu mieścił się magazyn żywności, a wojskowi myśleli, że amunicji. Dlatego dom został ostrzelany, padło na niego kilkanaście bomb.

Po jakimś czasie, już jako 18-letni chłopak, kiedy kawalerowałem, chodziłem „na kopalnię” do kina w Równem i na zabawy. Spotykałem tam moją przyszłą małżonkę. Było fajnie.

Później były dożynki w Równem, moja Stefcia też tam była z koleżanką. Już wtedy patrzyliśmy sobie głęboko w oczy. Ale nie będziemy o tym mówić...

A dlaczego nie? Przecież to ciekawe...

Stefania Kluk: Jasiu, dlaczego? Przecież to prawda. Mnie szczególnie utkwiała w pamięci jego niebieska koszula. Miał ją tamtego wieczoru na sobie i wyglądał w niej bardzo elegancko i schludnie.

Jan Kluk: W 1958 roku zostałem powołany do czynnej służby wojskowej. Przed pójściem do wojska spotkaliśmy się na zabawie, po której odprowadziłem ją do jej domu. Po powrocie do swojego domu, zapytałem mamy: „Jak był front, to we Wrocance mieszkaliśmy w domu, obok którego rosły



Stefania i Jan Kluk

dwie duże wierzby, prawda?” Ona odpowiedziała, że tak. Ja jej na to: „To ja dzisiaj właśnie tam odprowadziłem dziewczynę”. I wtedy właśnie zrozumiałem, że już jako małe dzieci razem się bawiliśmy. Potem poszedłem do wojska, pisałem listy. A jak zaprosiłem ją na przysięgę, to nie przyjechała.

Dlaczego Pani nie przyjechała?

Stefania Kluk: Bo już była inna kobieta.

Jan Kluk: Nieprawda. Ta dziewczyna z Lubatowej, to nie było nic poważnego. Ale jak już później przyjechałem do domu na święta, poszedłem do Stefci i od tamtej pory kręciliśmy razem. Podczas urlopów w czasie służby wojskowej cały czas chodziłem do niej. Z Równego do Wrocanki

chodziłem piechotą, było bite 5 kilometrów.

Tam i z powrotem. Nie pozwalała zostać na noc?

Jan Kluk: A skąd! To nie było tak jeszcze, jak dzisiaj. Chociaż mrozy były siarczyste, bo około minus 30 stopni, to i tak się szło.

Stefania Kluk: Moja mama ciągle wyrzucała mi, że puściłam Jasia bez szalika.

Jan Kluk: Mnie to nie przeszkadzało, bo jak byłem w wojsku na Podhalu, to mrozy były jeszcze większe, ponad 40 stopni. Byłem zahartowany, mrozu nie czułem, bo miłości było odrobinę... Potem pojechałem do pracy na Śląsk. Ślub wzięliśmy 16 lipca 1961 roku. Po pół roku pracy na Śląsku żona kazała mi związać manatki stamtąd. Tak też się stało. Zamieszkałem w domu żony i poszedłem do pracy, do huty. Pracowałem tam 30 lat. Najpierw urodziła

nam się córeczka, za trzy latka synek. W kilka lat postawiliśmy dom i poszliśmy na swoje. Żyło nam się nieźle. Żona pracowała w kuratorium oświaty, ja w hucie, zostałem majstrem. Nie narzekaliśmy, mimo wielu trudności życiowych darzyliśmy się wielkim uczuciem.

To najważniejsze...

Jan Kluk: Pewnie, że tak. Żona najwięcej cierpiała w czasie, kiedy przez trzy kadencje byłem sołtysiem. Więcej mnie w domu wtedy nie było, niż byłem. Człowiek się tłumaczył, że to zebranie, jakieś spotkanie lub coś innego. Ale ogólnie dobrze było. Gdy pojawiał się jakiś problem, to rozwiązywaliśmy go na gorąco, rozmawiając w cztery oczy. W czasie, kiedy sprawowałem funkcję sołtysa, ➔



16 lipca 1961 roku - Wrocanka

a było to w latach od 1974 do 1984 roku, większość robót wykonywana była w czynnie społecznym. Wszystkie drogi były żwirowane, a w późniejszym okresie, przy udziale mieszkańców Wrocanki, położona została warstwa asfaltowa. Na tamtejszych mieszkańców nigdy nie narzekałem. Jak powstawał jakiś problem, to rozwiązywaliśmy go wspólnie. Dowodem tego jest podziękowanie za całokształt osiągnięć w sprawowaniu funkcji sołeckich i działalności społeczno-gospodarczej dla dobra swojego środowiska, jakie w 1977 roku dostałem od ówczesnego wojewody.

Lecz życie nie jest wyłącznie usłane różami. Przychodzi taki czas, kiedy dopada człowieka choroba. Kiedy napotykamy na swej drodze przeszkody, z którymi w pojedynkę ciężko nam jest sobie poradzić. Przede wszystkim wtedy staraliśmy się wzajemnie wspierać i być razem.

Jaki czas uważacie Państwo za najszczęśliwszy?

Jan Kluk: Najszczęśliwszym dla nas był czas realizowania życiowych celów, a najważniejszym celem były nasze dzieci oraz ich wychowanie. Dziś spokojnie możemy powiedzieć, że jesteśmy z nich dumni! Jesteśmy dumni z tego, jakimi stali się ludźmi, jakie wartości przyjęli i jakie dalej przekazują swoim dzieciom a naszym wnukom.

Stefania Kluk: Niech im dalej Bóg błogosławi.

Jaka jest recepta na długie, szczęśliwe życie razem?

Jan Kluk: Zgoda, zaufanie i wzajemny szacunek, bez kłam-



Chrzcziny Darka

stwa, bo inaczej to droga na manowce. To przede wszystkim. Należy również pamiętać, że pieniądz też robi swoje. Często ludzie kłócą się właśnie o pieniądze. My od początku pieniądze mamy wspólne i bez problemu w tej kwestii dochodzimy do porozumienia.

Dlaczego dzisiaj zdarza się coraz więcej rozwodów?

Jan Kluk: Trzeba trafić w sedno, na tę odpowiednią osobę. Trzeba najpierw kogoś polubić, posmakować. Ludźmi w dzisiejszym świecie kieruje żądza pieniądza. Coraz częściej miewają poglądy materialistyczne, stają się

bardziej wygodni, przedkładają pracę nad rodzinę. Nam na szczęście w dzisiejszych czasach żyje się dobrze. Po pięćdziesiątce zaczyna się drugie życie. Teraz mamy dla siebie mnóstwo czasu. Chodzimy na spacer, spotykamy się z rodziną i znajomymi.

Jak sobie radzić, kiedy przychodzą złe dni?

Jan Kluk: Nie kłócić się. Żona bywała czasem nerwowa. Jakbym był innym człowiekiem, to bym się obraził i przestał odzywać. Ale ja nigdy się na nią nie gniewałem.

Nigdy?

Jan Kluk: Tak, żeby nie rozmawiać dzień czy dwa, to nigdy. Nie ma mowy.

Stefania Kluk: To prawda. Rozmową dochodziliśmy do porozumienia.

Jan Kluk: Pytałem: „Pogniewałaś się na mnie? No, co ty, daj coś zjeść...” Naprawdę. I już było dobrze.

Życzę kolejnych 50 lat równie dobrych...

Jan Kluk: Życzymy sobie, żeby dalej żyć w zgodzie, przynajmniej 10 lat. A jak więcej, to żeby się nie mordować, żeby zdrowie było, na jakąś zabawę czasem pójść i uśmiechać się do końca.

Rozmawiała:
Izabela Pótcłtopek

Fot. Arch. rodzinne



Ze swoimi dziećmi: 5-letnią Bożenką i 2-letnim Darkiem

Szkoła, którą pamiętam...

Gimnastyka była na „kocich łbach”, za nienauczenie się słówek zostawało się „w kozie”, a pani Olbrachtowa potrafiła nauczyć pięknej kaligrafii. O tym, jak wyglądała szkoła w Rogach w pierwszych latach po wojnie, wspomina Zofia Ekert, dyrektor szkoły w latach 1973-1994.

Pocziwa, „stara buda”. Po latach często tak mówią uczniowie o swojej szkole. Jest w tym powiedzeniu wiele prawdy i sentymentu. Czyż nie wspominamy murów pierwszej naszej szkoły - podstawówki, w której uczyliśmy się stawiać pierwsze litery, poznawaliśmy abecadło i tabliczkę mnożenia? Tak, na pewno każdy z nas dobrze pamięta swoją pierwszą klasę i tych, którzy uczyli czytać, pisać i rachować.

Nasza rogowska szkoła w czasie wojny i w pierwszych latach powojennych mieściła się w kilku budynkach: we „Wdowiarzówce”, u Franciszka Uliaszka (w moim rodzinnym domu), u Jana Lenia („Na Dole”) i u „Kilarki” koło „Wdowiarzówki” (w boisku).

Jako małe dziecko często przez dziurkę od klucza podglądałam lekcje prowadzone przez nauczycieli w dużym pokoju mojego domu rodzinnego albo stawałam na polu, pod otwartym oknem i słuchałam, jak pan Szupłat pytał tabliczki mnożenia czy uczył jakieś piosenki.

Nauczyciele przechodzili na lekcje z budynku do budynku. A było ich niewielu: kierownik szkoły Władysław Olbrycht, jego żona Stanisława, dwie siostry: Emilia (wyższa wzrostem, tzw. Wielka Pani) i Józefa (niższa - Mała Pani) Rola oraz Bazyli Szupłat. To byli moi pierwsi nauczyciele, których bardzo ciepło wspominam. Religii uczył nas ks. Henryk Domino.

Niedoścignionym wzorem nauczyciela była dla mnie pani Emilia Rola. Była naszą wychowawczynią od klasy I do VII, bo na siódmej klasie kończyła się nauka w szkole podstawowej. Panna Rolówna (nie była zamężna ani ona, ani jej siostra) pisała wiersze, pięknie śpiewała, grała na skrzypcach, rysowała i malowała, robiła gazetki szkolne, śliczne dekoracje i stroje do różnych inscenizacji. Przygotowywała z nami różne przedstawienia, które wystawialiśmy na scenie dawno już nie-



W pierwszym rzędzie siedzą (czwarta od lewej): Emilia Rola, Władysław Olbrycht i Józefa Rola. 1933 r.

istniejącego baraku. Na jego miejscu stoją garaże i sklep pana Murdzka. Na lekcjach języka polskiego pięknie czytała nam opowiadania, baśnie, legendy ze „Steru”, „Płomyka” czy „Płomyczka”, a myśmy słuchali z „rozdziawionymi” buziami. W klasie panowała taka cisza, że słycać było brzęczącą muchę.

Równe, drobne, kształtne pismo kierownika szkoły Wiesława Olbrychta do dziś pozostało w kronice szkoły. Czy dziś potrafi jeszcze ktoś tak pięknie pisać?

Kiedy w ubiegłym roku, podczas zbiórki na budowę kościoła zobaczyłam listę ofiarodawców sporządzoną kaligraficznym, ładnym pismem, zapytałam Janka Patlę zbierającego składkę: „Kto tak ładnie pisze?” Odpowiedział: „Ja! Tak pisać nauczyła mnie pani Olbrachtowa”. Gdyby ona te słowa słyszała... W dawnej szkole była kaligrafia - nauka kształtnego pisania. Dziś już jej nie ma, a szkoda.

Językiem obcym był tylko język rosyjski. Uczyła go pani Stanisława Olbrachtowa. Trzeba było uczyć się całe „tasiemce” słówek na pamięć. Kto się tego nie nauczył, zostawał po lekcjach „w kozie”. Pamiętam, że i mnie to spotkało. Przyszedłam do domu późno po lekcjach. Mama pyta:

„Gdzieś tak długo była?” A ja z wielkim płaczem: „Siedziałam w kozie”. Siedziało się tak długo, aż zapamiętało się wszystkie słówka. I dzięki temu w naszych głowach pozostały do dziś słowa i zwroty rosyjskie. Szkoda, że nie było języka angielskiego.

Pan Bazyli Szupłat uczył nas śpiewu. Grał na skrzypcach, a sztandarowa piosenka, której nas uczył, brzmiała tak: „*Tap, tap, tap - biczem konia z brzegu, niech nie zwalnia biegu, a drugiego nogą, niechaj idzie drogą.*” Tę piosnkę śpiewał każdy uczeń, nawet ten, któremu stoń na ucho nadeprnął.

O sali gimnastycznej nikt nie marzył. Lekcje gimnastyki odbywały się na podwórku szkolnym wybrukowanym kamieniami przy „Wdowiarzówce”. Pani Emilia Rolówna organizowała tam różne zabawy, wyścigi w rzędach, rzuty, skoki, itp. Nieraz podczas tych wyścigów rozbijaliśmy na „kocich łbach” kolana, bo często przychodziło się do szkoły w za dużych butach mamy, taty czy starszej siostry. Spadały one z nóg i powodowały upadki.

Takie to były czasy powojenne. Chleb z cukrem, marmoladą czy smalcem był najlepszą, wprost połykaną kanapką podczas pauzy. ➔



W pierwszym rządzie siedzą od lewej: Franciszek Matusiewicz, Stanisława Olbrycht, ks. Henryk Domino, kierownik szkoły Władysław Olbrycht i sołtys Stanisław Kochan

Kiedy chłopcy zaczynali rozrabiać czy robić głupie figle na lekcjach, w ruch szła linijka, bo w dawnej szkole były kary cielesne, które czasem przywoływały łobuzów do porządku.

W starym budynku szkolnym znajdowały się dwie sale lekcyjne - wielka klasa (obecna świetlica GOK) i mała klasa (teraz sklep pani Bożeny Albrycht). Kolejna sala mieściła się w starym ratuszu, którego już dawno nie ma, a ostatnia we „Wdowiarzówce”. W starej szkole była jeszcze kancelaria kierownika szkoły (dzisiaj punkt kasowy Banku Spółdzielczego) i jego mieszkanie (obecnie „Sołtysówka” oraz magazyn starych sprzętów i dekoracji).

Pani Emilia i Józefa Rola mieszkaly we „Wdowiarzówce”, a pan Bazyl Szupłat w starej szkole na górze, tam, gdzie dziś jest filia gminnej biblioteki.

Sale lekcyjne ogrzewano piecami kaflowymi, w których palono węglem i drewnem. Zajmował się tym pan Piotr Ułasz, tercjan (woźny) szkolny, który sprzątał również w klasach, a pomagała mu córka Antonina. Później, przez wiele lat, była ona woźną szkolną. W klasach podłogi były drewniane, napuszczane gazoliną, ławki trzy i czteroosobowe, stare, zniszczone i skrzypiące. „Wygódki” stały

na zewnątrz budynku. Nie było też bieżącej wody, ale w każdej klasie „kącik czystości” stanowiły: stara, drewniana umywalka, w niej miednica, a obok konewka lub wiadro z wodą, mydło i ręcznik. Do szkoły nawoływał uczniów dzwonek w wieżyczce, która stoi do dzisiaj. Samego dzwonka już nie ma.

Od południowej strony budynku szkolnego, gdzie znajdowało się wejście do mieszkania kierownika

szkoły, był bardzo ładny, zadbane ogródek warzywno-kwiatowy. Pielęgnowała go pani Olbrychtowa, miłośniczka kwiatów. Były tam przeróżne warzywa i kwiaty. Grządki wypielone, ścieżki wygracowane, wysypane żwirkiem. Podobny ogródek uprawiały przy „Wdowiarzówce” panie Emilia i Józefa Rola.

Przy drodze, w rogu placu szkolnego, tam gdzie stoi dziś dom ludowy, przyciągał uwagę piękny zakątek. Rosły tam różne drzewa, krzewy, były śliczne klomby kwiatowe i stały ławeczki. Opiekę nad tą oazą zieleni sprawowała młodzież klas starszych pod okiem pani Olbrychtowej.

Taka to była nasza dawna rogowska szkoła. Biedna, słabo wyposażona, ale z oddanymi jej całym sercem nauczycielami, którzy wyuczyli trzy pokolenia rogowian. Żal tylko, że w ich ostatniej drodze na cmentarz w Polance i w Krośnie uczestniczyło niewielu dawnych uczniów.

*Tekst: Zofia Ekert
Foto: Arch. autora*



5 września 1938 roku. Dzieci z pierwszej klasy przed Szkołą Podstawową w Rogach, obecnie jest to część domu ludowego

Jan Cypcarz

(11 grudnia 1937 - 24 stycznia 2011)

Mój ojciec, Jan Cypcarz, urodził się 11 grudnia 1937 r. w Rogach, w rodzinie Antoniego i Zofii z domu Macyk. Jego dzieciństwo przypadło na trudne lata wojny, w czasie której, w wieku 3 lat, stracił matkę. W 1952 r. ukończył szkołę powszechną w Rogach i rozpoczął naukę w Technikum Elektrycznym w Jarosławiu. Niestety, ze względu na „pochodzenie” został z niego usunięty, ponieważ mój dziadek posiadał niecałe 4 ha ziemi i został uznany za kułaka, a ponadto był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. Ojciec kontynuował więc naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Miejscu Piastowym, w której zdobył zawód stolarza. Dopiero wiele lat później ukończył zaocznie Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Łańcucie i zdał egzamin maturalny. Swoją pracę zawodową rozpoczął w Spółdzielni Pracy Stolarzy w Rymanowie, następnie po odbyciu służby wojskowej pracował w Mławskich Zakładach Przemysłu Terenowego. W 1964 r. powrócił do rodzinnego Rogów, w których pozostał do końca życia. Początkowo pracował w Rejonie Dróg Publicznych w Krośnie, skąd po poważnym wypadku przy pracy przeszedł na rentę. W 1972 r. podjął pracę w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Miejscu Piastowym. To w tym zakładzie w 1980 r. założył NSZZ „Solidarność” i został przewodniczącym Komisji Zakładowej liczącej 250 członków. W czerwcu 1981 r. wybrano go na członka Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Podkarpacie w Krośnie. Zakładał też związki rolników i był członkiem Zarządu Gminnego NSZZ RI „Solidarność” w Miejscu Piastowym. Po ogłoszeniu stanu wojennego, 13 grudnia 1981 r., SB nie zastała ojca w domu, ale następnego dnia został zabrany z zakładu pracy. Ze względu na zły stan zdrowia, wymagający leczenia szpitalnego, pozostawał na wolności, jednak stale był inwigilowany przez SB. Pamiętam, że w domu wielokrotnie odbywały się rewizje, a ojciec regularnie musiał się meldować w Komendzie Wojewódzkiej MO w Krośnie. Został też zwolniony

z pracy, a więc całą naszą rodzinę pozbawiono praktycznie środków do życia.

Utrzymywaliśmy się z niewielkiej renty ojca i liczącego niecały hektar pola. Pomimo poważnych problemów zdrowotnych i ciągłego zastraszania przez ówczesne władze ojciec od początku stanu wojennego włączył się w działalność podziemnych struktur „Solidarności”. Regularnie uczęszczał na msze święte za Ojczyznę, odprawiane u oo. Kapucynów w Krośnie 13. dnia każdego miesiąca, należał do Duszpasterstwa Ludzi Pracy funkcjonującego przy tym kościele. Uczestniczył w wielu spotkaniach z Ojcem Świętym w trakcie jego wizyt w Polsce, w pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki, organizował pielgrzymki rolników na dożynki do Częstochowy. Był też jednym z wykonawców krzyży, które pozostają do dzisiaj w bocznej kaplicy kościoła oo. Kapucynów w Krośnie oraz w sali Jana Pawła II w Haczowie. Chociaż sam był w trudnej sytuacji, starał się pomagać potrzebującym, zwłaszcza rodzinom internowanych i innym zwolnionym z pracy. Angażował się też w kolportaż nielegalnych wydawnictw. W marcu 1989 r. wszedł w skład Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych w gminie Miejsce Piastowe, a w sierpniu 1989 r. został wybrany do Tymczasowej Rady Wojewódzkiej Związku, w której objął funkcję skarbnika.

Od 1988 r. przez 10 lat był sołtysem wsi. W 1990 r., w pierwszych wolnych wyborach samorządowych, został radnym Gminy Miejsce Piastowe i pozostawał nim przez 3 kolejne kadencje. W latach 1990-1998 i 2000-2002 przewodniczył Radzie Gminy. Sprawowanie funkcji publicznych zawsze traktował jako służbę dla dobra lokalnej społeczności. Był m.in. przewodniczącym komitetu budowy plebanii w Rogach oraz komitetu budowy wodociągu i kanalizacji, współinicjatorem rozbudowy szkoły, sali gimnastycznej i telefonizacji wsi. Mimo że w 1997 r. przeszedł na emeryturę i stan jego zdrowia coraz



bardziej się pogarszał, do końca był niezwykle pracowity i aktywny. Działał i udzielał się w różnych środowiskach, m.in. w Stowarzyszeniu Miłośników Wsi Rogi, Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”, Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Ochotniczej Straży Pożarnej i wielu innych. Chętnie uczestniczył w różnych wydarzeniach kulturalnych, obchodach rocznic narodowych, wystawach, promocjach książek. Interesował się bieżącym życiem politycznym kraju, a zwłaszcza tym, co działo się w powiecie, gminie i własnej wsi. Lubił rozmawiać z ludźmi, służyć radą i pomocą, dyskutować o polityce. W wolnych chwilach rozwiązywał krzyżówki i czytał prasę oraz powieści i książki historyczne. Interesował się II wojną światową i historią najnowszą, która tak boleśnie doświadczyła nasz kraj i jego osobie. Cieszył się bardzo, że mógł witać Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie jego wizyty w 1997 r. i że doczekał ogromnych zmian, jakie następowały w kraju, choć potrafił wobec wielu spraw być krytyczny. Był zawsze dumny z rodziny, z córek, zięciów i wnuków, którym poświęcał wiele czasu.

Za swoją działalność ojciec otrzymał wiele podziękowań, odznak, dyplomów. Dwukrotnie został odznaczony przez prezydentów RP Złotym Krzyżem Zasługi - w 2001 r. „Za zaangażowanie w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce” oraz w 2010 r. po raz drugi „Za zasługi w działalności na rzecz społeczności lokalnej”. Ostatniego krzyża nie zdążył już odebrać. Pani Wojewoda przekazała go na moje ręce 2 tygodnie po śmierci taty, która przyszła 24 stycznia 2011r.

Ewa Bereś, córka

Zbyszek Kilar

12 czerwca bieżącego roku odszedł od nas Zbyszek Kilar. Żał każdego człowieka, który opuszcza swoją rodzinę, bliskich, przyjaciół, miejscowość, w której żyje. Żał po Zbyszku jest szczególnie. Należał do tych osób, które określa się słowem społecznik - osób zaangażowanych w działanie na rzecz swojego środowiska, działających z pasją, poświęcających swój czas i energię dla dobra wspólnego. Zbyszek był takim społecznikiem. Prawdziwym, nieudawanym i skromnym. Nie wypinał piersi po medale. Nie oczekiwał poklasku. On po prostu dawał, nie brał. Był radnym i wiceprzewodniczącym Rady Gminy Miejsce Piastowe IV kadencji.

W swojej rodzinnej miejscowości, w Rogach, przez długi okres działał w Radzie Sołeckiej, ale przede wszystkim był działaczem sportowym, związanym z rogowskim

klubem od początku lat siedemdziesiątych - w młodości jako piłkarz, później jako działacz. Będąc przez długie lata w zarządzie „Burzy” pełnił różne funkcje, w tym wiceprezesa i prezesa. To za jego prezesury klub rozrósł się do czterech sekcji sportowych, a rogowscy sportowcy osiągnęli wiele sukcesów. Doceniła to Rada Główna LZS w Warszawie, przyznając w 2007 r. rogowskiemu klubowi sportowy znak jakości „Omega”, nagrodę dla najlepszego klubu wiejskiego w województwie podkarpackim. Jego oczkiem w głowie była sekcja piłki nożnej. Zbyszek po prostu piłkę lubił. Podobnie jak piłkarze, z którymi miał bardzo dobry kontakt. Jako prezes miał swoje zdanie i potrafił je wyegzekwować. Ale również umiał słuchać i był otwarty na opinię innych. Był po prostu pragmatyczny, konkretny i solidny w tym, co robił.



Pewien polityk kiedyś powiedział: „Nie pytajcie, co kraj może zrobić dla was, pytajcie, co wy możecie zrobić dla kraju.” Zbyszek obowiązek dla swojej małej ojczyzny, jaką dla niego były Rogi, wykonał. Nie musiał. Po prostu chciał.

Leszek Lenik



Odeszli od nas...

- | | |
|-----------------|---|
| 5 sierpnia | - Zofia Wojtowicz (78 lat)
z Targowisk |
| 22 sierpnia | - Mieczysław Kubal (84 lata)
z Targowisk |
| 25 sierpnia | - Maria Wolanin (88 lat) z Głowienki |
| 25 sierpnia | - Franciszek Zajdel (83 lata)
z Głowienki |
| 1 września | - Zygmunt Frydrych (79 lat) z Łężan |
| 6 września | - Janusz Biały (57 lat) z Zalesia |
| 5 września | - Józef Bosek (67 lat) z Głowienki |
| 14 września | - Stanisław Bukielski (80 lat)
z Targowisk |
| 18 września | - Helena Stec (86 lat) z Wrocanki |
| 20 września | - Jan Uliasz (63 lata) z Rogów |
| 22 września | - Józef Kochanowski (74 lata)
z Miejsca Piastowego |
| 27 września | - Stanisław Jakubowicz (55 lat)
z Targowisk |
| 28 września | - Tadeusz Pelczar (60 lat) z Zalesia |
| 1 października | - Maria Walczak (87 lat) z Rogów |
| 11 października | - Anna Michalczyk (86 lat)
z Miejsca Piastowego |
| 12 października | - Józefa Drozd (89 lat) z Rogów |
| 25 października | - Mieczysław Guzik (77 lat)
z Głowienki |



Zachęcamy naszych Czytelinków do podzielenia się wspomnieniami o swoich bliskich, którzy odeszli.

Wspomnienia można przesyłać w formie elektronicznej na adres: piastun@vp.pl lub pisane odręcznie na adres pocztowy: Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym, ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe.

Redakcja

*Przewodniczącemu Rady Gminy
Miejsce Piastowe*

Wiktorowie Skwarze

*wyrazy głębokiego żalu i
współczucia z powodu śmierci*

Matki

*składa
Redakcja Piastuna*

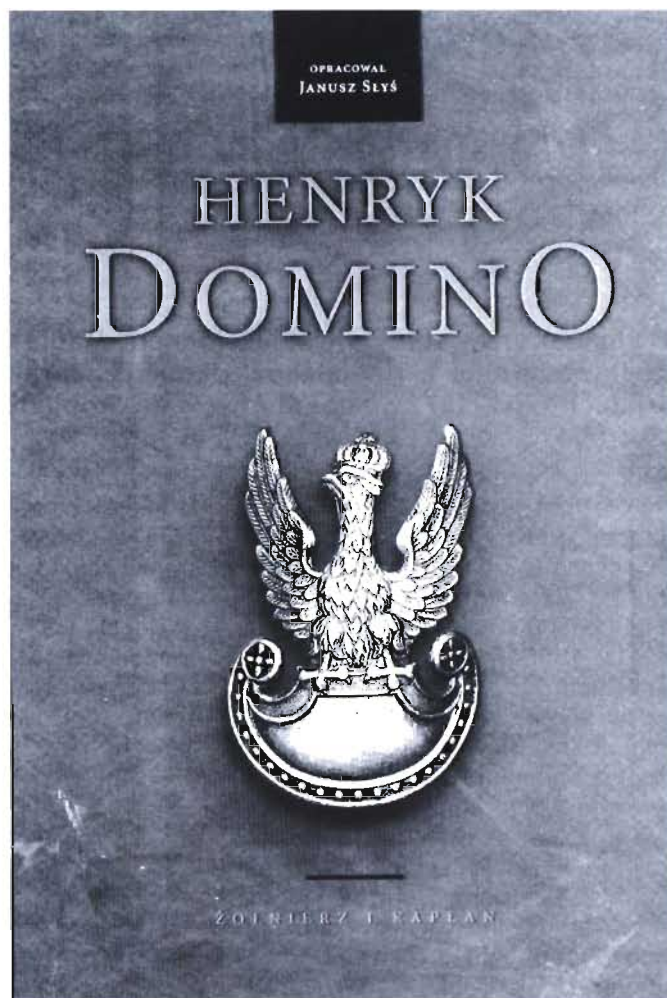
Walczyli o Niepodległą

Pamiętając o 11 listopada szczególnie polecamy książkę „Henryk Domino” Janusza Słysia, w której postać bohatera - byłego proboszcza parafii Rogi, symbolizuje miliony naszych rodaków oczekujących z utęsknieniem wolności i walczących o niezawisłą Ojczyznę.

We wstępie do książki Piotr Babinetz, poseł na sejm RP, pisze: *Z obszaru gminy Miejsce Piastowe pochodziło wielu legionistów, m.in.: szeregowiec Bolesław Lisowski z Miejsca Piastowego - żołnierz II Brygady, zmarł w 1914 roku; kapral Antoni Patla (ur.1891r.) z Głowienki - żołnierz II Brygady, poległ w 1914 roku pod Mołotkowem; szeregowiec Wawrzyniec Rachwał z Łężan - żołnierz I Brygady, poległ w 1915 roku pod Jastkowem; porucznik Walenty Walaszczyk z Głowienki - żołnierz Legionów, poległ w 1920 roku na Wołyniu w wojnie z bolszewikami, kawaler Virtuti Militari; porucznik Jędrzej Rygiel - żołnierz Legionów poległ w wojnie polsko-bolszewickiej, chorąży Mieczysław Krystyniak z Targowisk - żołnierz I Brygady, uczestnik wojny bolszewickiej, zamordowany przez Sowietów w 1940 roku w Charkowie; podpułkownik Jakub Kozioł z Łężan - żołnierz VI batalionu 1 pułku piechoty I Brygady odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, ciężko ranny w obronie Warszawy przed Niemcami, zmarł w 1940 roku; szeregowiec Michał Ekiert z Rogów - żołnierz 4 pułku piechoty I Brygady; sierżant Paweł Barud z Miejsca Piastowego - żołnierz II Brygady, obrońca Lwowa; kapitan Antoni Patla (ur.1897 r.) z Głowienki - żołnierz II Brygad, kawaler Virtuti Militari, oficer NOW i AK, prześladowany przez UB, dyrektor muzeum w Suwałkach; pułkownik Władysław Malinowski z Miejsca Piastowego - podoficer II Brygady, odznaczony Virtuti Militari kl. IV i V, ranny w wojnie bolszewickiej, dowódca łączności Armii Łódź w kampanii wrzesniowej, po II wojnie światowej na uchodźstwie, zmarł w Walii.*

Do Miejsca Piastowego przybył w latach II Rzeczypospolitej duchowny, ksiądz Jan Górecki, pod koniec I wojny światowej żołnierz Polskiego Korpusu Posiłkowego - spadkobierca Legionów. Wokół księdza Góreckiego gromadzili się w tamtych latach byli Legioniści, a w początkach II wojny światowej odegrał on wielką rolę w utworzeniu, przy wsparciu i pod osłoną księży Michalitów w Miejscu Piastowym, załóżka konspiracji antyniemieckiej.

Do tych wybitnych ludzi dołączył również ksiądz Henryk Domino, który w świadomości mieszkańców Rogów i gminy Miejsce Piastowe pozostał jako wybitny kapłan, ale i były żołnierz Legionów. Wydanie jego dzienników przypomni czytelnikom pokolenie, które



wywalczyło Niepodległą, a potem w obliczu niemieckiej i sowieckiej okupacji oraz lat komunistycznego zniewolenia pozostało wierne wskazaniom Marszałka: „Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska, a być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo”.

Jest to kolejne opracowanie z biblioteki Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi, związane z historią Rogów, a zwłaszcza z historią życia ks. Henryka Domino. Książka składa się z dwóch części. Część pierwsza, zatytułowana „Książd Henryk Domino - służba Ojczyźnie i Bogu”, to biografia od lat dzieciennych po ostatnie lata życia w Rogach. Natomiast część druga to pamiętnik wojenny księdza Henryka, który przepisał i przypisami opatrzył Janusz Słyś. Pamiętnik pisany w okresie służby w Legionach Polskich obejmuje okres od 1 sierpnia 1915 r. do końca lutego 1916 r. Jest to wierna fotografia żywych relacji uczestnika ważnych wydarzeń z dziejów Polski, z zachowaną oryginalną pisownią sprzed 100 lat. Był to okres przełomowy, czas, z którym Polacy wiązali nadzieje odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości.

Książka jest ładnie wydana, w twardej oprawie, opatrzona ciekawymi ilustracjami z opisywanego okresu. Zawiera historyczne zdjęcia, pocztówki, ciekawe dokumenty i wzruszające fragmenty listów do rodziny. Publikację (w cenie 20 zł) można nabyć w siedzibie Stowarzyszenia Miłośników wsi Rogi w Domu Ludowym w Rogach, a wypożyczyć w Bibliotece Gminnej i jej filiach na terenie gminy.

JG

Czasy Gromadzkiej Rady Narodowej w Głowience

O tym, jak w świetlicy wiejskiej słuchano Radia Wolna Europa i co z tego wynikało, o obowiązkowych dostawach mleka, ziemniaków i koniecznej rejestracji rowerów, czyli o życiu w Głowience, kiedy w latach 1954 - 1972 władzę sprawowała Gromadzka Rada Narodowa.

Wieś Głowienka powstała współcześnie z Krosnem, około 1340 r. Położona jest przy trasie prowadzącej z Krosna do Przełęczki Dukielskiej. Zajmuje powierzchnię 632 ha. Ciągnie się wąskim pasem o długości 6 km. W roku 1962 wieś liczyła 1855 mieszkańców, potem stan ludności powoli zwiększał się, aż do 2250 osób w roku 2008. Do roku 1935 Głowienka była samodzielną gminną jednostką, miała swojego wójta, Jana Kubita z ulicy Franciszkańskiej i sekretarza, również z Głowienki, wybranych na zebraniu wiejskim. Dom, w którym mieszkał wójt Jan Kubit, był zarazem jego biurem. Od stycznia 1955 r. sołectwo Głowienka i Wrocanka utworzyły wspólną Gromadzką Radę Narodową z siedzibą władz gromadzkich w Głowience. Pierwszą kadencję GRN rozpoczynała w trudnym okresie. Po II wojnie światowej Głowienka była wsią ubogą i zniszczoną. Przed władzami postawionych zostało wiele zadań. Wieś, leżąca niedaleko Krosna, miała wielkie aspiracje, chciała stać się nowoczesną i atrakcyjną. Niestety, kasa była pusta.

Biuro GRN urządzone zostało na piętrze starego domu ludowego. Składało się z jednego dużego pokoju dla pracowników i drugiego - dla przewodniczącego, w którym udzielał także ślubów cywilnych (w tym czasie nie były one jeszcze obowiązkowe).

W pomieszczeniach na parterze domu ludowego urządzoneo świetlicę wiejską. Odbywały się tam próby chóru młodzieżowego. Opiekunem świetlicy był pan Józef Gruszka. Świetlica ta wyposażona była między innymi w radio marki Wola. Z ową świetlicą związana jest pewna, nieco konspiracyjna historia. Lata pięćdziesiąte minionego wieku to okres umacniania się w Polsce władzy ludowej, jednocześnie z Zachodu nadawane były polsko-

języczne audycje Radia Wolna Europa. Audycje te były jedynym źródłem niezależnych informacji, jakie docierały do Polski i innych krajów bloku wschodniego - ich słuchanie było nielegalne. Często w godzinach wieczornych, już po zamknięciu świetlicy, Józef Gruszka wraz z Kazimierzem Kubitem oraz Tadeuszem Kubitem, przy zasłoniętych szczelnie oknach słuchali

GRN w Głowience, w jej nowym kształcie, został Stanisław Guzik z Głowienki z ulicy Franciszkańskiej. Pracownikami biura byli: Franciszek Węgrzyn z Miejsca Piastowego - sekretarz, Tomasz Wróblewski z Wrocanki - referent podatkowy, Zdzisława Guzik z Głowienki - referent ds. obowiązkowych dostaw, Maria Podsiadło z Głowienki - referent ds. meldunkowych, rejestracji



Stary Dom Ludowy w Głowience. W 1955 roku na piętrze znajdowały się biura Gromadzkiej Rady Narodowej a na parterze była świetlica wiejska, w której w ukryciu słuchano Radia Wolna Europa.

zakazanej rozgłośni. Na skutek donosu jednego z mieszkańców Głowienki zostali skazani na dwa lata więzienia. Wyrok był surowy także ze względu na miejsce, w którym odbywał się ten „niecny”, zdaniem władz, proceder.

Wróćmy jednak do głównego tematu Gromadzkich Rad Narodowych, które pełniły rolę obecnego urzędu gminy. Było to dobre i wygodne rozwiązanie szczególnie dla mieszkańców Głowienki, ponieważ wszystkie sprawy załatwiali na miejscu.

1 stycznia 1962 r. do GRN przyłączona została także Niżna Łąka. Pierwszym przewodniczącym

pojazdów mechanicznych i rowerów (w tym czasie podlegały one także rejestracji).

Były to lata, kiedy każdy rolnik posiadający powyżej 1 ha miał obowiązek świadczyć na rzecz państwa obowiązkowe dostawy: żywności, mleka, ziemniaków, żyta, pszenicy. Każdy, kto uchylał się od takiego obowiązku, był wpisywany do rejestru „opornych” i podlegał karze aresztu lub grzywny; te ostatnie zdarzały się nieczęsto, ale jednak były stosowane. Płody rolne rolnik dostarczał własnym transportem do magazynu Gminnej Spółdzielni w Miejscu Piastowym, żywiec dostarczano do punktu skupu

w Rogach, który odbywał się przy udziale lekarza weterynarii, raz w tygodniu, natomiast mleko, z uwagi na brak na terenie wsi zlewni, przyjmowane było w domach prywatnych. Jeden punkt odbioru mleka znajdował się na obecnej ulicy Pogórze, drugi - na dole, w Tłokach (dzisiejsza ulica Kubita). Gdy w danej rodzinie było więcej niż 6 dzieci, w dostawie mleka należała się ulga. W latach późniejszych stopniowo likwidowane były obowiązkowe dostawy płodów rolnych, najdłużej utrzymane zostały dostawy żywca. Każdy rolnik miał założoną karto-

miejsce landy przystąpiły do RFN tworząc jednolite Niemcy. Przyp. red.). Przesyłało je przez 3 lata. Na zakup takiego roweru trzeba było mieć talon, tzw. przydział z urzędu. Po zgłoszeniu go do rejestracji referent ds. meldunkowych wydawał kwadratową tabliczkę z numerem. Posiadacz zobowiązany był przykręcić ją w sposób trwały i widoczny. Za brak tabliczki rejestracyjnej właściciela karano wysokim mandatem. Rowerów w Głowience było mało i nie było ani jednego samochodu. Natomiast z pojazdów mechanicznych jednosładowych był tylko jeden, nie-

dostosowaną do zaprzęgu konnego, a na piętrze budynku dwa pomieszczenia przeznaczono dla potrzeb Gromadzkiej Rady. W 1959 r. przeprowadziła się ona do nowej siedziby, natomiast dotychczasowe pomieszczenia Rady otrzymał Wiejski Ośrodek Zdrowia w Głowience. Kierownikiem ośrodka został lekarz Mieczysław Poll, przeniesiony ze szpitala w Krośnie, zaś pierwszymi pielęgniarkami były Maria Jaracz i Władysława Guzik z Głowienki. Z usług tego ośrodka korzystali również mieszkańcy Wrocanki.



Biura GRN w 1959 roku przeniesiono do remizy strażackiej

tekę, oddzielnie na każdy asortyment, w której referent ds. obowiązkowych dostaw odnotowywał oddane produkty. Punkty odbierające produkty od rolników raz w miesiącu przesyłały stosowne sprawozdania z dostaw do Gromadzkiej Rady Narodowej. Było to ściśle przestrzegane.

Posiadacze rowerów byli także zobowiązani zgłosić się do rejestracji, były to przeważnie rowery marki niemieckiej „Diamant” lub „Mifa”, przysyłane w ramach odszkodowania za zniszczenia wojenne do Polski z NRD (Niemiecka Republika Demokratyczna; dawne państwo położone w Europie Środkowej powstałe 7 października 1949 r. na terenie byłej radzieckiej strefy okupacyjnej niem. Likwidacja NRD nastąpiła 3 października 1990, gdy powstała w jej

miejskiej marki, o pojemności 750 cm³. Posiadał go Henryk Kubit.

Przewodniczący pierwszej kadencji GRN nie dotrwał na stanowisku do końca, zmarł w maju 1959 r. Jako zastępcę zebranie wiejskie w drodze głosowania wybrało Jana Guzika z Głowienki z ulicy Miodowej. Był on w podeszłym wieku, wątłego zdrowia, pełnił swoją funkcję krótko, bo zaledwie kilka miesięcy, do zakończenia kadencji. Po kolejnych wyborach przewodniczącym II kadencji został Stanisław Guzik z Głowienki z ulicy o. Anzelma Kubita. W tym czasie w niewielkiej odległości od starego domu ludowego wybudowano mały piętrowy budynek. Na dole było duże pomieszczenie na pompę strażacką

W tym czasie z biura Gromadzkiej Rady oddelegowano do Miejsca Piastowego Franciszka Węgrzyna, a na jego miejsce przyjęto Kazimierza Lipkę z Wrocanki. Zdzisława Guzik zrezygnowała z pracy w Radzie, przenosząc się do KHS w Krośnie, więc na jej miejsce przyjęto Stanisławę Gorczycę z Głowienki.

Przewodniczącym III kadencji został Jan Markiewicz z ulicy o. Anzelma Kubita, nauczyciel przeniesiony ze szkoły w Dukli. Po upływie tej kadencji Gromadzka Rada Narodowa została rozwiązana, a sołectwo Głowienka weszło w skład utworzonej Gminy Miejsce Piastowe.

Józef Machnik

Dna moczanowa

- praktyczne wskazówki

Dna moczanowa jest chorobą wywołaną odkładaniem się w stawach kryształków moczanu sodu, których źródłem jest nadmiar kwasu moczowego w organizmie człowieka.

Ich obecność wywołuje stan zapalny, w wyniku czego pojawiają się dokuczliwe objawy, takie jak ból, obrzęk i zaczerwienienie zaatakowanego stawu. Dane epidemiologiczne mówią, że najczęściej dolegliwość ta dotyka mężczyzn (stanowią oni około 90% chorych), a pierwsze objawy pojawiają się między 40 a 45 rokiem życia. Choroba ta ma pewne uwarunkowanie genetyczne i może występować rodzinnie, zwłaszcza wtedy, gdy pojawia się u osób młodszych. Sprzyja jej również: otyłość, nadmierne spożycie alkoholu (szczególnie piwa), spożywanie pewnych produktów zawierających związki zwane purynami (patrz niżej), które w trakcie procesów metabolicznych są rozkładane w organizmie do kwasu moczowego, dieta wysokokaloryczna, palenie tytoniu, choroby nerek (w ich wyniku upośledzone jest wydalanie kwasu moczowego z organizmu). Przyjmuje się, że dna moczanowa jest jednym ze schorzeń cywilizacyjnych, a zapadalność na nią wzrasta wraz ze zwiększeniem standardu życia. Dawniej chorowały na nią osoby o wysokim statusie społecznym i nazwana nawet była przez to „chorobą królów”. Wynikało to z faktu, że tylko takie osoby było stać na dietę bogatą w puryny. Do sławnych osób chorujących na nią należeli np. Aleksander Wielki czy Napoleon. Obecnie w związku ze wzrostem standardu życia należy do chorób powszechnych, a cierpi na nią, wg różnych danych, od 5 do 28 na 1000 mężczyzn i od 1 do 6 na 1000 kobiet.

Produkty będące źródłem puryn, których należy unikać w przypadku dny moczanowej:

mięsa: wszelkie tłuste mięsa, szczególnie polędwica wieprzowa i cielęcina, wszystkie rodzaje wędlin, konserwy;

drób i podroby: wątroba, nerki, mózg, serca, gęszina, mięso kury;

Fot. Autor



Zniekształcony staw międzypaliczkowy w przewlekłej dnie

warzywa: szpinak, szczaw, groszek zielony, fasolka szparagowa, brukselka, groch, fasola, soja, bób, soczewica, szpinak, smażone ziemniaki;

owoce: rabarbar, suszone morele;

ryby: sardynki, szproty, śledź, tłuste ryby;

użytki i słodczyce: prawdziwa kawa, kakao, mocna herbata, alkohol, czekolada, słodczyce z dodatkiem kakao, kawy lub alkoholu;

przyprawy ostre: ocet, pieprz, musztarda, papryka, gałka muszkatołowa;

zboża: kielki pszenne, gryka;

inne: tłuste sery.

Ostre napady dny często wywołane są przez pewne czynniki, takie jak epizod nadmiernego spożycia alkoholu, najczęściej połączonego z obfitym posiłkiem, uraz, zabieg chirurgiczny (nawet niewielki), głodówka, stosowanie niektórych leków, nadmierny wysiłek fizyczny. Napad dny zaczyna się przeważnie nagle, najczęściej nad ranem, budząc chorego ze snu. W przeważającej części przypadków pierwszym zaatakowanym stawem jest staw śródstopno-paliczkowy pierwszy (jest to staw znajdujący się u podstawy palucha), a jego stan zapalny zwany jest również podagrą. Rzadziej napady występują w stawach kolanowych czy skokowych, a najrzadziej w stawach kończyn górnych. Głównym objawem jest ból i bolesność dotykowa stawu, do tego dołącza się obrzęk, zaś skóra wokół stawu jest zaczerwieniona i napięta. Towarzyszyć temu mogą dreszcze, gorączka i uczucie rozbicia.

Nieleczony napad dny trwa około 1 - 20 dni i przeważnie wygasa samistnie. Jeśli choroba nie jest leczona, może dojść do rozwoju przewlekłych zmian, głównie w stawach, co powoduje ich destrukcję i przyspieszenie zmian zwyrodnieniowych. Złogi z czasem odkładają się także pod postacią guzków w skórze, małżowinie usznej i ścięgnach. Może również dojść do rozwoju zmian zapalnych w nerkach oraz powstania kamieni. Chorobie towarzyszy bardzo często, ale nie zawsze, tzw. hiperurykemia czyli podwyższony poziom kwasu moczowego (można go stwierdzić, mierząc jego stężenie we krwi).

Jeśli podejrzewamy u siebie to



schorzenie, należy jak najszybciej udać się do lekarza, aby ustalić rozpoznanie. Zwykle diagnoza opiera się na objawach klinicznych, ale w razie wątpliwości lekarz zleca odpowiednie badania celem potwierdzenia lub wykluczenia innych przyczyn stanu zapalnego. W niektórych sytuacjach lekarz może także skierować do specjalisty, zwłaszcza gdy choroba wystąpiła w młodym wieku, ma charakter bardzo zaawansowany lub gdy towarzyszy jej upośledzenie czynności nerek. Ostry napad dny zwalczany jest za pomocą odpowiednich leków przeciwzapalnych, natomiast w celu zapobieżenia kolejnym może istnieć konieczność zażywania leku obniżającego poziom kwasu moczowego (allopurinolu) wraz z zastosowaniem odpowiedniej diety ubogiej w związki zwane purynami, przekształcające się w organizmie w kwas moczowy. Należy pamiętać, że dna moczanowa jest chorobą przewlekłą i w okresach międzypadawych nie daje żadnych objawów, ale nie znaczy to, że w organizmie nie dochodzi do niekorzystnych zmian. Ostatnio zwraca się również uwagę, że podniesiony poziom kwasu moczowego przyczynia się do rozwoju zmian miażdżycowych, a dna moczanowa jest czynnikiem ryzyka chorób sercowo-naczyniowych wraz z ich konsekwencjami, takimi jak nadciśnienie tętnicze, zawał serca czy udar mózgu.

Dlatego, jeśli chcemy jej uniknąć lub zmniejszyć nasilenie tej choroby, należy zoptymalizować masę ciała, zwiększyć aktywność fizyczną, zmodyfikować dietę, zmniejszyć spożycie alkoholu i utrzymywać odpowiednią podaż płynów.

*Lek. med. Krzysztof Sikora,
specjalista medycyny rodzinnej w przychodni
NZOZ Medica-1 w Targowiskach*

Bibliografia:

1. „Medycyna rodzinna”, pod red. J. Bożydara Latkowskiego i Witolda Lukasa
2. „Reumatologia kliniczna”, pod red. Ireny Zimmermann-Górskiej
3. „Dna moczanowa jest czynnikiem ryzyka choroby sercowo-naczyniowej”, Martin E. Perry, Roger D. Sturrock, Lekarz rodzinny nr 9/2008

Kuba w drużynie wicemistrzów świata w biegach górskich

19-letni Jakub Rygiel, lekkoatleta z LUKS „Burza” w Rogach, podopieczny instruktora Sławomira Szewczyka, zadebiutował w 27. Mistrzostwach Świata Seniorów i Juniorów w Biegach Górskich w stylu anglosaskim, które odbyły się 11 września br. w Tiranie w Albanii.

W mistrzostwach wzięło udział 315 zawodników z 34 krajów świata. Wśród nich reprezentacja Polski - juniorzy: Tomasz Grycko (mistrz Polski juniorów w stylu anglosaskim), Rafał Matuszczyk (mistrz Europy juniorów młodszych, mistrz Polski juniorów młodszych w stylu anglosaskim), Bartłomiej Przedwojewski (wicemistrz Polski w stylu anglosaskim) oraz Jakub Rygiel (brązowy medalista mistrzostw Polski w stylu anglosaskim oraz srebrny medalista mistrzostw Polski w stylu alpejskim).

- Trudno było wyrokować o szansach Polaków, ponieważ nasi zawodnicy są nieprzewidywalni - zaznacza Sławomir Szewczyk. - Polska reprezentacja jednak nie zawiodła i drużyna juniorów zdobyła srebrny medal.

Pierwsi zawodnicy rozpoczęli start w bardzo trudnych warunkach pogodowych, przy dużej wilgotności powietrza i 36-stopniowej temperaturze. Juniorzy mieli do pokonania dwie pętle trudnej, w ich opinii, trasy.

Jakub Rygiel, najmniej doświadczony na imprezach o tak wysokiej randze, pierwszą pętlę pokonał z sześciuosobową czołówką, ale ostatecznie uplasował się na 12. miejscu. *- Zajęcie tak wysokiego miejsca jest dużym osiągnięciem, biorąc pod uwagę to, że ma on za sobą dopiero trzy lata systematycznego treningu - ocenia trener Szewczyk. - Mocno wierzę, że sukces naszych*



Fot. Archiwum LUKS „Burza” Rogi.

Reprezentacja Polski juniorów na mistrzostwach świata w biegach górskich. Jakub Rygiel pierwszy z lewej.

juniorów ułatwi nam pozyskanie sponsora strategicznego, który podejmie się chociaż częściowego finansowania naszego zawodnika. Kolejną motywacją dla sponsorów, by inwestować w młodych utalentowanych zawodników, może być to, że w 2013 r. Mistrzostwa Świata w Biegach Górskich w stylu anglosaskim mają odbyć się w Polsce. Gospodarzem mistrzostw będzie Krynica - organizator Festiwalu Biegowego Forum Ekonomicznego - przekonuje Sławomir Szewczyk. - W tym miejscu składam serdeczne podziękowania dla dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym za dotychczasowe wsparcie oraz pomoc w realizacji naszych celów.

Red.



Mateusz Serwiński odbiera nagrodę za zdobycie tytułu najlepszego bramkarza

Liga LSO zakończona

15 października 2011 r. w Szkole Podstawowej im. św. Jan Kantego w Targowiskach zakończyła się pierwsza edycja Ligi Liturgicznej Służby Ołtarza Dekanatu Miejsce Piastowe.

W salach gimnastycznych oraz na Orlikach w Rogach, Wrocance, Miejscu Piastowym i Targowiskach rozegrane zostały cztery tury spotkań piłkarskich. W każdej turze uczestniczyło około czterdziestu zawodników. Mecze rozgrywane były w soboty według metody każdy z każdym, a wyniki poszczególnych spotkań ukształtowały tabelę, na podstawie której sporządzono klasyfikację generalną. Prowadzona była również klasyfikacja na najlepszego zawodnika (króla strzelców) oraz najlepszego bramkarza. Wszystkie mecze przebiegały w bardzo sportowej atmosferze, pomimo zaciętej walki o każdą piłkę i każdy metr boiska.

Podczas całej imprezy była miła i sympatyczna atmosfera, dlatego teraz, po zakończeniu Ligi LSO, oczekujemy z niecierpliwością na jej kolejną edycję. ➔

Klasyfikacja IV tury rozgrywek

Poz.	Nazwa drużyny	Mecze rozegrane	Punkty	Bramki	
1	Rycerze Niepokalanej Łężany	3	9	29	5
2	Dominik Wrocanka	3	6	18	5
3	Franciszek Pustyny	3	3	11	21
4	Bartki Rogi	3	0	1	28

Najlepszym zespołem wszystkich spotkań została drużyna „Rycerzy Niepokalanej” z Łężan. Serdecznie gratulujemy. Zwycięska drużyna otrzymała dyplom, okazały puchar, komplet strojów piłkarskich, a każdy z zawodników - piłkę nożną. Drużyna, która zdobyła drugie miejsce, otrzymała dyplom, puchar, a każdy zawodnik piłkę siatkówką. Drużyna na trzecim miejscu została nagrodzona dyplomem, pucharem, natomiast każdy zawodnik dostał koszulkę t-shirt z logo Ligi. „Bartki Rogi” za zajęcie czwartego miejsca, dzielną walkę i nieustępliwość zostali nagrodzeni dyplomem, a każdy zawodnik dostał raketkę do tenisa stołowego i piłeczkę.

Nagrody zwyciężkim drużynom wręczała zastępca wójta Gminy Stanisława Gawlik oraz wicedziekan Dekanatu Miejsce Piastowe ks. Tadeusz Osiński.

Klasyfikacja generalna drużyn

Nazwa drużyny	Mecze rozegrane	Punkty	Bramki	
Rycerze Niepokalanej Łężany	12	33	69	14
Dominik Wrocanka	12	24	58	26
Franciszek Pustyny	9	12	42	29
Bartki Rogi	12	0	6	91

W rankingu na najlepszych strzelców, spośród 26 notowanych zawodników, najlepszym strzelcem został **Maciej Zajdel** z drużyny „Rycerzy Niepokalanej” z Łężan z wynikiem 41 strzelonych bramek. W nagrodę otrzymał dyplom, statuetkę, piłkę do siatkówki oraz słuchawki internetowe. Do pierwszej dziesiątki strzelców zakwalifikowali się także: **Krystian Guzik** i **Paweł Dudek** z Wrocanki - po 24 bramki, **Karol Lenart** z Pustyn - 14 bramek, **Grzegorz Farbaniec** z Wrocanki - 11, **Szymon Hawrot** z Pustyn - 9, **Konrad Królikowski** z Łężan - 8, **Wojciech Frydrych** z Pustyn - 8, **Łukasz Lenart** z Łężan - 8, **Arkadiusz Sidor** z Łężan - 6 bramek.



Zawodnicy Rycerzy Niepokalanej - Łężany zdobyli I miejsce

Najlepsze mu bramkarzowi, **Mateuszowi Serwińskiemu** z drużyny „Dominik Wrocanka”, nagrody wręczyli: dyrektor szkoły w Targowiskach Małgorzata Lorenc oraz opiekun Liturgicznej Służby Ołtarza ks. Mirosław Mateja. Zwycięzca otrzymał dyplom, statuetkę, rękawice bramkarskie oraz piłkę nożną. Organizatorzy postanowili wyróżnić również pozostałych trzech bramkarzy, którzy otrzymali koszulki t-shirt oraz raketki do tenisa stołowego.

Tak duża liczba nagród rzeczowych była możliwa dzięki sporemu dofinansowaniu Ligi przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych z Gminy Miejsce Piastowe. Szczególne podziękowania kierujemy do przewodniczącej komisji Stanisławy Gawlik za ufundowanie tak wspaniałych nagród. Dziękujemy wszystkim dyrektorom szkół za udostępnienie obiektów na których rozgrywaliśmy mecze. Dziękujemy dyrektorowi SPG ZOZ w Miejscu Piastowym Ryszardowi Buczkowi za opiekę medyczną, sędziemu zawodów Edwardowi Moskalowi z Łężan za prowadzenie wszystkich meczy. Serdeczne podziękowania składamy sponsorom: Lidii Rygiel z Łężan za ufundowanie wody mineralnej, Markowi Lenartowi z Pustyn za ufundowanie pendrive'ów, dyrektorowi GOK w Miejscu Piastowym Januszowi Węgrzynowi za ufundowanie banera Ligi, który towarzyszył nam na każdym zawodach i za opiekę medialną. Dziękujemy opiekunom drużyn, rodzicom ministrantów i wszystkim tym życzliwym osobom, których spotkaliśmy na drodze naszego ligowego taboru.

Organizatorzy: ks. Mirosław Mateja,
opiekun LSO - Dekanat Miejsce Piastowe,
Ireneusz Masłyk - Stowarzyszenie SPR Łężany



Liga LSO - Dekanat Miejsce Piastowe

Turniej o puchar dyrektora GOK

Drużyny ze szkół: podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych walczyły o puchar dyrektora GOK w turnieju piłki nożnej, który odbył się 21-22 września na Orliku przy Zespole Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym. Organizatorem zawodów był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym.

Fot. Izabela Pólichapek (6)



SP ROGI. Stoją od lewej: trener Wiesław Habrat, Daniel Niżnik, Mateusz Niżnik, Jakub Dembiczak, Damian Sajdak, Patryk Kucharski; w przysiadzie od lewej: Łukasz Walczak, Jakub Paszek, Jakub Walczak i Paweł Knap.

W środę (21 września) walczyły drużyny ze szkół podstawowych, a w czwartek (22 września), do późnych godzin popołudniowych - gimnazjaliści i zawodnicy szkół ponadgimnazjalnych. Drużyny, za zajęcie pierwszych trzech miejsc, otrzymały pamiątkowe puchary i dyplomy, a dodatkowo, zwycięzcy w poszczególnych kategoriach, dostali także piłki.



LKS "PIAST" MIEJSCE PIASTOWE. Od lewej stoją: Artur Wójtowicz, Maciej Ziembicki, Michał Ciupak, Łukasz Ślęczka, trener Grzegorz Tomoń; w przysiadzie od lewej: Marcin Lenik, Sławomir Fortuna, Piotr Farian, Krystian Farbaniec, Mateusz Roterman, bramkarz Przemysław Janasiak.

W czasie turnieju wyłoniono najlepszych strzelców. Zostali nimi: Piotr Kandefer (SP Rogi), Mateusz Roterman (LKS „PIAST” Miejsce Piastowe) i Przemysław Krajewski (Wściekłe Pokemony z MZSP w Miejscu Piastowym). W nagrodę otrzymali pamiątkowe statuetki.

Mecze sędziował Hubert Lenik, a zorganizował je instruktor d/s sportu Leszek Zajdel.



WŚCIEKŁE POKEMONY z MZSP w Miejscu Piastowym. Stoją od lewej: opiekunka Alicja Kilar, Jakub Błyskal, Dawid Stec, Adam Ożga, Damian Dobrowolski, Wojciech Wielgosz; w przysiadzie od lewej: Krzysztof Konieczko, Piotr Kolbuch, Przemysław Krajewski; leży Dawid Wojtanowski.

WYNIKI TURNIEJU: kat. szkoły podstawowe:

1. SP Rogi, 2. SP Głowienka, 3. SP Targowiska, 4. SP Zalesie, 5. SP Miejsce Piastowe;

kat. szkoły gimnazjalne:

1. LKS „PIAST” Miejsce Piastowe, 2. „Wiadro Skład”, 3. Gimnazjum Targowiska, 4. Gimnazjum Rogi, 5. FC „Rebar”, 6. „Orlikowcy”;

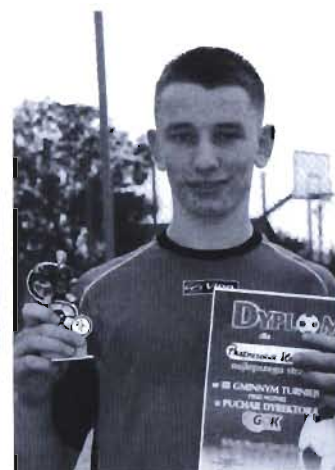
kat. szkoły ponadgimnazjalne: 1. Wściekłe Pokemony z MZSP w Miejscu Piastowym, 2. Są Gorsi, 3. Korniszony.



Piotr Kandefer - SP Głowienka



Mateusz Roterman
- „PIAST” Miejsce Piastowe



Przemysław Krajewski
- Wściekłe Pokemony

Puchar wójta dla Rogów

Cztery drużyny: LUKS "BURZA" Rogi - jako gospodarz, LKS "PIAST" Miejsce Piastowe, LKS Głowienka, LUKS "PARTYZANT - MALBUD 1" Targowiska (II drużyna) walczyły w turnieju piłkarskim o puchar wójta.

Zabrakło UKS "TORNADO" Wrocanka, która wycofała się z rozgrywek klasy „C” Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Krośnie. Mecze (2 x 20 min) rozgrywano na zasadzie każdy z każdym. Zwycięzcą turnieju została LUKS "Burza" Rogi. Drugie miejsce przypadło LKS Głowienka, trzecie - LKS "Piast" Miejsce Piastowe, a czwarte - LUKS "PARTYZANT - MALBUD 1" Targowiska.

Za udział w turnieju drużyny otrzymały okazałe „piłkarskie” puchary, dyplomy oraz nagrody pieniężne: za I miejsce - 1300 zł, II miejsce - 900 zł, III miejsce - 800 zł, IV miejsce - 600 zł. Królem strzelców, z dorobkiem 3 bramek, został Wojciech Biały z LKS Głowienka. W konkursie strzałów karnych prezesów klubów oraz przedstawiciela gminy zwyciężył Stanisław Kubal z LUKS "PARTYZANT - MALBUD 1" Targowiska. Wszyscy otrzymali także upominki od sponsora - Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w Miejscu Piastowym. Nagrody wręczał wójt M. Klara.

Zawody sędziowali: Piotr Ekiert, Rafał Krężałek i Hubert Lenik. Obsługę medyczną zapewniła pielęgniarka Katarzyna Kopacz, a komentatorem zawodów był Leszek Zajdel, instruktor GOK w Miejscu Piastowym.

Turniej zorganizowali: wójt gminy Miejsce Piastowe oraz Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym i LUKS "BURZA" Rogi.

SKŁADY DRUŻYN:

LUKS "Burza" Rogi: Łukasz Janocha, Dominik Glazer, Krzysztof Chilik, Sebastian Kubusiak, Łukasz Aszklar, Damian Kubusiak, Wiktor Kucharski, Paweł Kochan, Bartosz Socha, Maciej Szyszlak, Michał Knap, Wiktor Majchrowicz, Maciej Aszklar, Paweł Niżnik, Daniel Dembiczk, Adam Belcik. Trener Paweł Uliasz.

LKS Głowienka: Karol Kozieradzki, Piotr Guzik, Michał Krupa, Kamil Rachwał, Radosław Frydrych, Paweł Póchlópek, Wojciech Biały, Bartłomiej Wilk, Mateusz Frączek, Zbigniew Mosoń, Rafał Kubit, Łukasz Frydrych, Jacek Kuźnar, Jakub Hejnar, Stanisław Borek, Filip Póchlópek, Adam Florczak, Daniel Dubis. Trener Andrzej Biały.

LKS "PIAST" Miejsce Piastowe: Marek Kłusek, Adrian Rodzinka, Piotr Bryś, Dariusz Wójcik, Mateusz Grzybała, Krzysztof Wilga, Marcin Wulw, Kacper Sieniawski, Kamil Delimat, Jakub Lechowicz, Łukasz Durak, Patryk Delimat, Piotr Ceduła, Mateusz Pasterczyk, Robert Wulw, Rafał Szymkowiec. Trener Jan Eustachiewicz.

LUKS "PARTYZANT - MALBUD 1" Targowiska: Krystian Pelc, Kamil Jarecki, Rafał Dobrzański, Mateusz



LUKS "Burza" Rogi - I miejsce



LKS Głowienka - II miejsce



LKS "PIAST" Miejsce Piastowe - III miejsce



LUKS "PARTYZANT - MALBUD 1" Targowiska - IV miejsce

Sieniawski, Piotr Haznar, Maciej Jurczak, Rafał Kaczkowski, Mateusz Rogala, Kamil Komborski, Hubert Bednarz, Przemysław Kubal, Bartosz Makoś, Mateusz Skwara, Mateusz Gryglewicz, Karol Dobrzański, Bartłomiej Zajdel. Trener Kuczala Roman.

Red.

PIASTUN

DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

Czasopismo zarejestrowane w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM

38-430 Miejsce Piastowe, ul. Dukielska 2B, tel: (0-13) 435-30-74

REDAKTOR NACZELNY: Izabela Póchlópek

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Klara, Stanisława Gawlik, Janina Gołąbek, Izabela Drobek, Wojciech Patla, Leszek Zajdel, Magdalena Penar, Barbara Patla-Lenik, Bartłomiej Bieszczad, korektor - Halina Pleśniarska.

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje sekretariat redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

e-mail: piastun@vp.pl

„Piastun” JEST CZASOPISMEM ZRZESZONYM W POLSKIM STOWARZYSZENIU PRASY LOKALNEJ

DRUKARNIA
C.m-Druk

38-430 Miejsce Piastowe
ul. Dworska 25
tel./fax (013) 43 393 26

e-mail: comdrukarnia@poczta.fm



Zespół Systematic

Kartoflisko

4 września w Widaczu po raz drugi obchodziliśmy gminne święto pieczonego ziemniaka „Kartoflisko”. Przy doskonałej pogodzie na placu przy domu ludowym licznie zgromadzili się mieszkańcy gminy oraz sąsiednich miejscowości.

Tego dnia na scenie wystąpili: kapele ludowe Rymanowianie i Dynowianie, zespoły Rytm i Marylian oraz gwiazda wieczoru - zespół Systematic z Ogrodzieńca. Do późnych godzin nocnych zgromadzeni bawili się na dyskotecce pod gwiazdami - grał DJ Dusiek.

Nowością na tegorocznym „Kartoflisku” był pokaz kulinarny w wykonaniu szefa kuchni restauracji Hotelu Nafta w Krośnie, Mariusza Wietechy. Przygotowane przez niego ziemniaczane danie szybko znalazło amatorów i po chwili do kuchni wracały puste talerze. Ci, którzy nie „załapali się” na danie pokazowe, mieli okazję poczęstować się smakołykami przygotowanymi przez delegację KGW, które przyjęły zaproszenie do uczestnictwa w konkursie „Ziemniak na 100 sposobów”. Dania konkursowe oceniało jury w składzie: Mariusz Wietecha, Marcin Kociuba oraz dyrektor GOK Janusz Węgrzyn. W tym roku wygrał „kartacz” przygotowany przez KGW w Targowiskach.

Najmłodszy uczestnicy imprezy wzięli udział w konkursie „Najciekawszy ziemniaczany ludek”. Jak zwykle okazało się, że fantazja dzieciaków nie ma granic - powstała cała masa ziemniaczanych stworków, zwierzątek i pojazdów, a instruktorzy GOK mieli przy wyborze najciekawszych prac spore problemy. Wieczorem strażacy z OSP zapalili ognisko, w którym chętni mogli upiec ziemniaki.

Organizatorami „Kartofliska” byli GOK w Miejscu Piastowym oraz KGW, Rada Sołecka i OSP w Widaczu.

Magdalena Penar

Prace dzieci



Tańce, hulanki, swawole...



Wręczenie nagród w konkursie na potrawę ziemniaczaną

Przepis na nagrodzony kartacz

Ciasto: 2,5 kg ziemniaków surowych, 8-9 ugotowanych ziemniaków, 1 czubata łyżka mąki ziemniaczanej.

Farsz: 1 kg łopatki wieprzowej, włoszczyzna, pieprz ziółowy, sól, majeranek, cebula, jajko.

Dodatkowo: boczek lub skwarki do polania, 1 mała cebulka.

Wykonanie: Surowe ziemniaki zetrzeć na tarce, wylać na sitko, żeby odcięły. Soku nie wylewać. Ugotowane ziemniaki zemleć w maszynce. Surowe dobrze odcisnąć przez gazę, wymieszać z ugotowanymi. Odląć sok ziemniaczany, a krochmal, który tam został, dodać do ziemniaków. Lekko posolić i wyrobić ciasto, dodając łyżkę mąki ziemniaczanej. Mięso pokroić na kawałki, ugotować z warzywami jak na paszтет, zemleć w maszynce, dodać startą cebulkę, sól, pieprz, trochę rozartego majeranku, jajko, wyrobić farsz. Formować kartacze jak dłoń, nadziać mięsem. Gotować w lekko osolonej wodzie, 20-25 minut. Polać skwarkami i przesmażoną cebulą. Można podawać na zasmażanej białej kapuście.

Pokaz kulinarny Mariusza Wietechy





Pamiętamy o zapomnianych

Przed dniem Wszystkich Świętych, w piątek (28 października), w filii GOK we Wrocance dzieci - z gałązek jodłowych, sztucznych kwiatów, wstążek i zniczy - przygotowywały stroiki na opuszczone groby. Celem zajęć było uświadomienie dzieciom potrzeby pamiętania także o tych ludziach, o których grobach już dawno zapomniano - tłumaczy instruktor Leszek Zajdel.

Dzieci złożyły stroiki i zapaliły znicze pod pomnikiem poległych w I wojnie światowej we Wrocance oraz na zapominanych grobach na cmentarzu parafialnym.

Fot. Leszek Zajdel

